

# M A G A Z Y N 6 (348)

nakład 52000

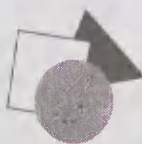


Numer 1 wydano 23 Sierpnia 1980  
w Stoczni Gdańskiej

# SOLIDARNOŚĆ

WRZESIEŃ  
PAŹDZIERNIK '94





■ **22 sierpnia** – Zarząd Regionu „S” przyjął uchwałę o wykreśleniu z rejestru komisji zakładowych, które zaprzętały aktywnej działalności lub uległy samorozwiązaniu w wyniku likwidacji zakładów pracy.

■ Według badań Demoskopu przeprowadzonych w sierpniu blisko 80 proc. Polaków nie zna „solidarnościowego” projektu konstytucji. Co dziesiąty jest jego zdecydowanym zwolennikiem. Jednocześnie pod koniec sierpnia Związek zebrał już wymagane 500 tys. podpisów pod swoim projektem. Inne projekty są zupełnie nieznane.

■ **30 sierpnia** – Prezydent Lech Wałęsa spotkał się z kierownictwem NSZZ „S”. W trakcie spotkania z dyrekcją i związkowcami Stoczni Gdańskiej stwierdził m.in., że Stocznia ma do odegrania kluczową rolę w polskiej gospodarce.

■ **30 sierpnia** – Przedstawiciele władz miasta, organizacji politycznych, związków zawodowych i zakładów pracy złożyli w 14. rocznicę podpisania Porozumień Szczecińskich kwiaty pod pamiątkową tablicą przy bramie szczecińskiej stoczni.

■ **31 sierpnia** – Mszą w kościele św. Brygidy z homilią arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego rozpoczęły się obchody rocznicy Gdańskiego Sierpnia. Wzięli w nich udział prezydent Lech Wałęsa, Marian Krzaklewski i delegacje związkowców ze sztandarami z całego kraju. Zebrani złożyli kwiaty przed pomnikiem Poległych Stoczniovców.

■ **6 września** – Zebrali się w Sejmie zespół ekspertów powołany w związku z pracami nad zmianami w Karcie nauczyciela. Projekt zakłada wprowadzenie nowych zasad oceniania nauczycieli. Pierwsza ocena następowalaby pod koniec stażu, następnie co 5 lat. Ocena decydowałaby o okresie, na jaki zatrudniany byłby nauczyciel. Czas pracy nauczyciela proponuje się określić na 40 godzin.

■ **7 września** – Prezydium KK przyjął regulamin przyznawania tytułu Honorowego Członka NSZZ „S”. Zadecydować może o tym Krajowy Zjazd, a wyróżniona osoba musi posiadać zasługi w organizacji struktur związkowych.

■ **9 września** – Przewodnicząca OPZZ Ewa Spychalska zapowiedziała wniesienie do Sejmu zmian w ustawie rewindykacyjnej. Dopiero po ich wprowadzeniu OPZZ przejdzie do spłaty pieniędzy zasądzonych na rzecz NSZZ „Solidarność”.

■ **11 września** – do Trybunału Konstytucyjnego wpłynął wniosek OPZZ o zbadanie zgodności z Konstytucją ustawy neopopiwkowej. Wcześniej podobny wniosek skierowała do Trybunału „Solidarność”. Podstawowy zarzut w obu

przypadkach to założenie działania prawa wstecz.

■ **12 września** – Zarząd Regionu zobowiązał wszystkie organizacje związkowe do przygotowań do wyborów na kadencję 95-98. Wybory w podstawowych strukturach Związku należy przeprowadzić do 30 stycznia '95.

■ **13 września** – Rząd przyjął projekt nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu społecznym osób zatrudnionych na umowę-zlecenie. Od przyszłego roku od zarobków uzyskanych na tej podstawie (umowa powyżej 15 dni) odprowadzane mają być składki na ZUS.

■ **13 września** – Prezydium KK w związku z uruchomieniem nowych audycji radiowych w IV programie radia i pierwszym programie TV upoważniło rzecznika prasowego KK do przygotowywania tych programów i typowania osób biorących w nich udział.

■ **15 września** – W Cetniewie odbyło się spotkanie odpoczywających w tamtejszym ośrodku emerytów i rencistów z przedstawicielami Kościoła, władz samorządowych i kierownictwem Regionu „S”. Celem spotkania było utworzenie Fundacji Emerytów i Rencistów „Życie godnie” przy ZR, która przejęłaby działalność po zlikwidowanym Biurze Socjalnym.

■ **15 września** – Zarząd Regionu „S” przedstawił członkom prezydium Rady Miasta Gdańska projekt porozumienia regulującego tryb i zasady współpracy między „S” a władzami gminy.

■ **15 września** – Sejm uznał, że rodzice i opiekunowie samotnie wychowujący dzieci w rodzinach o dochodzie ponad 2,5 mln na jedną osobę odzyskają pieniądze z podatków w 1993 roku. Ustawa ograniczająca ich prawa do wspólnego

rozliczania się została uznana za sprzeczną z Konstytucją.

■ **17-18 września** – Ponad 100 tys. osób wzięło udział w XII Ogólnopolskiej Pielgrzymce Ludzi Pracy na Jasną Górę. Obecni byli m.in. prezydent Lech Wałęsa i przewodniczący Marian Krzaklewski. Podczas uroczystej sumy pontyfikalnej arcybiskup Tadeusz Gocłowski poświęcił kamień węgielny pod pomnik upamiętniający męczeństwo ks. Jerzego Popiełuszki i ofiary mógł ukrywać stalinowskich, mający stanąć w Łęcznej koło Lublina.

■ **20 września** – Prezydium KK zaprotestowało przeciwko przyjętej przez Sejm ustawie o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej. Stwierdzono, że godzi ona także w związkowców, pracodawca będzie mógł ukrywać pewne dane zastaniając się tajemnicą.

■ **21 września** – KK „S” stwierdziła, że prowadzone 15 sporów KK z rządem jest dalekie od rozstrzygnięcia. Tylko 3 zakończone zostały protokołami uprawniającymi do zakończenia sporów, a w jednym rząd nie raczył nawet odpowiedzieć.

■ **21 września** – KK stwierdziła, że obecny rząd nie podejmując decyzji w sprawie zwrotu majątku związkowego zagrabionego „Solidarności” w stanie wojennym potwierdza pogląd, że Polska nie jest państwem demokratycznym realizującym zasady sprawiedliwości.

■ **22 września** – Kilkutysięczna demonstracja „S” przeszła ulicami Katowic. Związkowcy domagali się sprawiedliwego procesu w sprawie zabójstw w kopalni „Wujek” w 1981 roku, a także protestowali przeciwko brakowi reakcji rządu na propozycję „Kontraktu dla woj. katowickiego” – programu ulg i pomocy dla mieszkanców regionu.

Oprac. (jw)

## Dziękujemy!

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy podpisali się pod projektem naszej konstytucji. Dziękujemy tym, którzy dostarczyli nam listy często z kilkuset podpisami i tym, którzy przychodzili osobiście do siedziby Zarządu Regionu, aby złożyć podpis. Wszystkim wielkie dzięki!

Informujemy, że akcja zbierania podpisów trwa. W całym kraju zebrano już ponad 1 200 000 tysięcy podpisów.

Zarząd Regionu Gdańskiego  
NSZZ „Solidarność”

## Od redakcji

Po wakacjach postanowiliśmy uporządkować datowanie naszego „Magazynu”. Ukazuje się zawsze pod koniec lub na początku miesiąca, dlatego uznaliśmy, że nie powinna być na nim data minionego miesiąca, lecz następnego. Z tego też powodu musieliśmy na winiecie umieścić teraz wrzesień i październik (inaczej „zgbilibyśmy” jeden miesiąc). Bez obaw – następny numer ukáže się za miesiąc.

Cykl wydawania „Magazynu” zdecydował o tym, że w tym numerze nie znajdą Państwo żadnych materiałów o Zjeździe „S” w Mielcu. Materiały do drukarni oddawaliśmy na kilka dni przed Zjazdem, wydrukowane egzemplarze miesięcznika dotrą do Państwa już po jego zakończeniu. Obszerłą relację i wiele materiałów pozjazdowych opublikujemy w listopadowym numerze.

Niestety, nie udało nam się z pomocą spółki „Akwen” rozkolportować „Magazynu” w ogólnie dostępnych punktach sprzedaży prasy. Może jeszcze kiedyś ponowimy taką próbę, gdyż zainteresowanie niezrzeszonych nabywcem naszego miesięcznika jest coraz większe. Przede wszystkim musi on jednak dotrzeć do wszystkich członków „S” w naszym Regionie (tych ujętych w komputerowej bazie danych), do których kolportowany jest bezpłatnie. Kolporterów opłaca Zarząd Regionu.

Jak miesiąc temu, dziękujemy wszystkim komisjom zakładowym, które wsparły inicjatywę wydawania „Magazynu”. Osobom fizycznym i prawnym podajemy numer konta, na które można wpłacać pieniądze wspierające druk miesięcznika: Bank Gdański IV O/Gdańsk 301817-98616-132, z dopiskiem „Magazyn”.

Leszek Biernacki



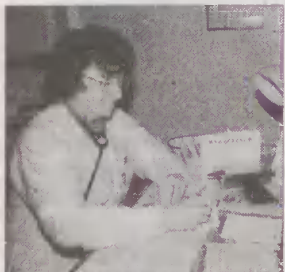
Związek domaga się zawarcia w kodeksie nowych zapisów dotyczących bhp, na mocy których zakłady byłyby zmuszane do poprawy warunków bezpieczeństwa. Niestety, trzeba zdawać sobie sprawę, że sytuacja nie może ulec radykalnej poprawie, dopóki nie ulegnie zmianie system ubezpieczeń społecznych.

**Kodeks dla pracodawcy czy pracobiorcy?**  
str. 7



Autoryzy ankiety powinni być świadomi, że nie do utrzymania jest system ustrojowy państwa ze scentralizowanym rządem i 2,5 tys. rozdrobnionych gmin. Utrzymanie obecnych przestarzałych i niewydolnych struktur państwa grozi społeczeństwu zastojem i zapaścią cywilizacyjną.

**Rząd testuje samorządy**  
str. 14



Z chwilą uchwalenia ustawy w 1989 r. wydawało się, że problem płac dla służby zdrowia, oświaty i kultury został rozwiązany i pensje nie będą już ustalane z powietrza przez urzędników.

**Jak to jest?**  
str. 16

## W numerze:

O kodeksie pracy na stronach .....	5-7
Drugi milion – podsumowanie akcji zbierania podpisów pod projektem konstytucji .....	8
Czas pracy – dlaczego „S” domaga się wszystkich wolnych sobót pisze Ewa Tomaszewska .....	10
Co to jest płaca godziwa i czy mamy do niej prawo .....	11
Upadek i wzlot Blaszanek .....	13
Rząd testuje samorządy .....	14
Zaległe świadczenia budżetówki .....	16
Gratulacje i życzenia .....	19
Dom – o ośrodku terapeutycznym dla narkomanów .....	20
Porady prawne .....	22
Jak napisać pozew .....	24
Prezydent RP o „S” .....	25
Wyberzmy najlepszych – o zbliżających się wyborach wewnątrzwiązkowych pisze Edward Sz wajkiewicz .....	26

### Wydawca:

Zarząd Regionu Gdańskiego  
NSZZ „Solidarność”

### Redaguje zespół:

Leszek Biernacki (red. prowadzący),  
Małgorzata Kuźma, Ryszard Kuźma (red.  
techniczny), Mira Mossakowska,  
Jarosław Wierchołowski

### Kolportaż:

Sławomir Kałwasiński

### Adres redakcji:

ul. Wały Piastowskie 24  
80-855 Gdańsk, tel. 384-272,  
tel./fax 31-71-21

### Druk:

Polsko-Amerykańskie  
Towarzystwo Prasowe S.A.  
Targ Drzewny 9/11  
80-958 Gdańsk

Redakcja nie zwraca tekstów  
nie zamówionych oraz zastrzega sobie  
prawo ich redagowania i skracania.  
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada





fol. Bożena Wrześcińska-Marcinkowska

# Pikieta

Od 2 do 7 września trwała w Morskim Porcie Handlowym Gdynia pikieta przy statku bandery cypryjskiej z ukraińsko-filipińską załogą. Przeladunek statku został wcześniej zbojkotowany przez duńskich dokerów. Inspektorzy IFT (Międzynarodowej Federacji Transportowców) zwrócili się do gdyńskich związkowców afiliowanych przy Federacji o kontynuowanie duńskiej akcji. Przyczyną bojkotu był brak zbiorowego układu pracy i zaniżone płace załogi. Była to pierwsza w Polsce akcja przeprowadzona przez NSZZ „Solidarność” na rzecz międzynarodowej solidarności robotników.

Jak się okazało, akcja odniosła sukces – w drodze z Gdyni do Hamburga statek zmienił banderę z cypryjskiej na grecką, a więc narodową armatora, podpisano też układ zbiorowy.

(jw)

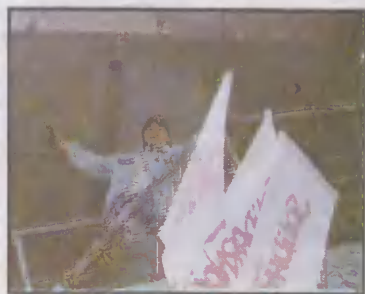
## Fragmety oświadczenia portowców

(...) W chwili podjęcia przez załogę statku strajku 2.09.94 r. o godz. 15.00 rozpoczęliśmy całodobowe pikietowanie na nabrzeżu solidaryzując się z filipińsko-ukraińską załogą oraz dokerami duńskimi. Nasza pikieta dodawała mary-

narzum sił i odwagi do strajku, jednak po sześciu dniach, 7 września, o godz. 15.00 większość załogi zdecydowała o jego przerwaniu w wyniku zmęczenia, presji psychicznej i zastraszania. (...)

Akcja nasza i załogi statku była częścią prowadzonej przez ITF i zrzeszone w niej związki zawodowe portowców i marynarzy kampanii przeciwko armatorom porzucającym banderę swego państwa i poszukującym taniej siły roboczej oraz możliwie najniższych norm bezpieczeństwa i wyszkolenia załóg na statkach.

Z upoważnienia  
Prezydium Komisji Zakładowej  
NSZZ „Solidarność”  
MPH Gdynia SA  
Ryszard Śleszyński



fol. Bożena Wrześcińska-Marcinkowska

## Pomóżmy sobie

Szanowni Państwo!

Dzisiaj zetknąłem się po raz pierwszy z „Magazynem”. Był to numer jubileuszowy (piąty). Po przeczytaniu tego czasopisma uznałem je za interesujące. Zawiera ono publikacje o różnorodnej tematyce, na niezłym poziomie. Jako członek NSZZ „Solidarność” (od 1980 r.) z Regionu Zielona Góra mogę jedynie zatować, że takiego czasopisma jak „Magazyn” nie ma w naszym Regionie.

Państwo wybaczą, że przy całej swej życzliwości dla redakcji „Magazynu” nie przejdę do porządku dziennego nad stwierdzeniem zawartym w artykule „Pomóżmy sobie” – sygnowanym (le). Stwierdzenie to brzmi: „Dziś, kiedy wszystkim zależy przede wszystkim na pieniądzach...”

Ze stwierdzeniem tym nie mogę się zgodzić, bo wiem gdyby tak było, to skąd na przykład znaleźliby się wolontariusze, którzy samoczynnie zebrali po kilkadziesiąt, kilkaset a niektórzy z nich nawet i po kilka tysięcy podpisów na znak poparcia naszego projektu konstytucji? (...)

Mam nadzieję, że cytowane przeze mnie stwierdzenie autora artykułu „Pomóżmy sobie” było zwykłym przejęzyczeniem, nie zaś w pełni przemyślanym stwierdzeniem. Autor ten musi jednak zdawać sobie bardziej sprawę ze swej odpowiedzialności za słowo, aby w przyszłości nie używać już arbitralnie uogólniających stwierdzeń krzywdzących wielu ludzi dobrej woli, bez których „Solidarność” stałaby się już dawno pustym słowem.

Akcja „pomóżmy sobie” jest z pewnością działalnością bardzo potrzebną w naszej nietatwej rzeczywistości. Działalnością, która świadczy o naszej SOLIDARNOŚCI. (...)

Stanisław Rembowiecki  
ul. Staszica 3A/12  
67-100 Nowa Sól

Chciałbym wierzyć, że wyrażona przez pana Rembowieckiego opinia jest prawdziwa i że żaden

ciąg dalszy na str. 18

W kodeksie pracy zmieniano przepisy w ten sposób, że dziś do postępowania układowego może przystąpić przypadkowa samozwańcza grupa bądź związek zawodowy opłacany przez samego pracodawcę lub jakąś organizację polityczną, którego władze funkcjonują w sprzeczności z własnym statutem – o zmiany w kodeksie pracy pytamy członkinię Prezydium Komisji Krajowej „S” Ewę TOMASZEWSKĄ

## Ilość, nie jakość

– Problem reprezentatywności związku zawodowego omawiany był już w czasie negocjacji nad Paktem o przedsiębiorstwie państwowym. Obecny Sejm przyjął zmiany w kodeksie pracy, które między innymi dotyczą kryteriów reprezentatywności. Na czym polegają te zmiany?

Ewa TOMASZEWSKA: – Zmiany w dziale XI kodeksu pracy powodują przede wszystkim ograniczenie wymagań w zakresie reprezentatywności. Dotyczy to zarówno szczebla ogólnokrajowego, jak i zakładowego. Na szczeblu ogólnokrajowym w zapisach paktowych był wymóg niezależności finansowej, to znaczy nieprzerwanego przez co najmniej sześć miesięcy opłacania składki przez członków związku. Był również wymóg statutowego umocowania władz związku. Te wymagania zostały usunięte. W tej chwili do postępowania układowego może przystąpić przypadkowa samozwańcza grupa bądź związek zawodowy opłacany przez samego pracodawcę lub jakąś organizację polityczną, którego władze funkcjonują w sprzeczności z własnym statutem. Może on negocjować w imieniu członków związku coś, co jest sprzeczne z interesem tychże członków. „Solidarność”, oczywiście, na taki stan rzeczy nie może się zgodzić.

– Nie ma żadnych kryteriów, na podstawie których ustalano by reprezentatywność związku zawodowego?

ET: – Jedyne kryterium to liczebność. Centrala związkowa, która ma 500 tysięcy członków, niezależnie od innych czynników może być uważana za reprezentatywną w sensie ogólnokrajowym.

– Z jednej strony, wymóg 500 ty-

sięcy członków jest dość wysoką barierą, z drugiej zaś – brak kryteriów weryfikujących niezależność związku. Czy nie jest to ustalenie kryteriów pod konkretny związek zawodowy, mający w obecnym parlamencie duże wpływy?

ET: – „Solidarność” opowiadała się zawsze za kryteriami niezależnymi od tego, jak się związek nazywa. Wymóg 500 tysięcy członków powoduje, że obecnie w Polsce mogą mu sprostać tylko dwie centrale: „Solidarność” i OPZZ. Pozostałe wymogi były torpedowane przez niektóre środowiska związkowe, by móc funkcjonować za cudze pieniądze.

– Jak wyglądają kryteria reprezentatywności na szczeblu zakładowym?

ET: – Na poziomie zakładowym, kiedy jest kilka organizacji związkowych, jest to uregulowane zgodnie z zapisem Paktu o przedsiębiorstwie państwowym. Nie ma natomiast możliwości pewnego stymulowania odpowiedzialności organizacji związkowej, jeśli jest to jedyna organizacja. Uważaliśmy, że jeśli w przedsiębiorstwie działa jedna organizacja związkowa, to też nie powinno być tak, że ona a priori może zawierać układ w imieniu wszystkich pracowników. Powinna też spełniać pewne wymagania: albo być organizacją na tyle



fol. Michał Bieganoński

liczną, że mającą wśród załogi poparcie poprzez udokumentowaną liczbę członków, albo mieć struktury ponadzakładowe, co świadczyłoby o możliwości wsparcia merytorycznego negocjacji, albo mieć poparcie własnej załogi wyrażone w referendach.

– Może zapis zaproponowany przez ustawodawcę spowoduje, że pracownicy niezadowoleni z działalności jednego związku będą tworzyć nowe organizacje reprezentujące ich interesy?

ET: – Być może. Jednak może się okazać, że jest za późno i kilkunastoosobowy związek, utworzony na życzenie dyrekcji, zawrze z nią układ niekorzystny dla pracowników. Układ ten będzie obowiąz-



wał, a jego wypowiedzenie nie będzie możliwe w krótkim czasie. Wtedy nagle może wybuchnąć strajk, gdyż taki układ nie gwarantuje spokoju społecznego.

### **– Jak sprawa reprezentatywności wygląda na Zachodzie?**

ET: – Międzynarodowa Organizacja Pracy ustaliła kryteria reprezentatywności związków zawodowych, na których oparte jest ustawodawstwo w poszczególnych krajach. Chcielibyśmy, aby w naszym systemie stosunków pomiędzy partnerami społecznymi trzymano się tych międzynarodowych norm – one się po prostu sprawdzają. Nie chcemy, aby dochodziło do takich sytuacji, że w wielotysięcznym zakładzie pracy kilkusobowa grupa związkowców, którzy właśnie świeżo się zawiązali, być może z namowy pracodawcy, podpisywała w imieniu wszystkich pracowników umowę zbiorową. Ta grupka w każdej chwili może się rozpuścić, nie wymaga się od niej żadnej trwałości, ani rzeczywistego powiązania z załogą, na przykład przez wybory władz związkowych.

### **– Czy związek, wobec którego nie stawia się żadnych wymagań, jest w stanie odpowiadać za zawartą umowę?**

ET: – Układy zbiorowe są po to, by gwarantowały spokój społeczny, czyli zgodę pomiędzy partnerami na określone warunki. Jeżeli na te warunki zgadza się mała grupka, reszta jej nie popiera, to pokoju społecznego nie będzie. A przecież właśnie po to są postępowania układowe, by eliminować źródła konfliktów. Dlatego zapisy, dotyczące wymagań stawianych organizacjom reprezentującym pracowników są dla nas tak ważne.

### **– W przyjętych przez Sejm zapisach znalazło się uregulowanie dotyczące pracowników oświaty. Czy poprawi ono warunki pracy nauczycieli?**

ET: – Wręcz przeciwnie, nauczyciele zostali pozbawieni praw negocjowania pełnej materii układowej. W ich przypadku uniemożliwiono zawieranie układów z samorządami, a jedynie z Ministerstwem Edukacji Narodowej, a wiadomo, że MEN decyduje tylko o pewnych elementach warunków pracy, mianowicie o placach, które związane są z ustawą budżetową. Natomiast wiele innych warunków można ustalić na szczeblu lokalnym.

MEN nie jest w stanie decydować o warunkach pracy w konkretnej szkole, o tym na przykład, które pracownice gdzie umieścić, czy gdzieś są potrzebne zajęcia dodatkowe, czy też opieka nad młodzieżą. Jeżeli samorząd jest zainteresowany w tworzeniu opieki nad młodzieżą w godzinach pozalekcyjnych i chce taką dodatkową pracę nauczycielowi zlecić, to w świetle tej ustawy nie ma prawa uregulować tej sprawy w postępowaniu układowym. Nie ma też możliwości regulacji wykupu ulg przejazdowych w drodze postępowania układowego.

### **– Czy jest to kolejny przejaw niechęci obecnej koalicji rządzącej wobec samorządów?**

ET: – Jest to zarówno blokowanie przejścia decyzji na dół, tam, gdzie rzeczywiście najlepiej wiadomo, jakie decyzje należy podjąć, jak i blokowana jest możliwość wspomagania ekonomicznego pracowników oświaty przez środowiska samorządowe.

### **– W Sejmie odbyło się trzecie czytanie ustawy, teraz przechodzi**

### **ona do Senatu. Czy „Solidarność” brała udział w pracach nad projektem tej ustawy?**

ET: – Kształt regulacji prawnej zawartej w ustawie był wynegocjowany z naszym związkiem w postępowaniu paktowym między wrześniem 1992 r. a lutym 1993 r. Przedłożenie rządowe było zgodne z wynegocjowanymi zapisami. Zwracam uwagę, że OPZZ odmówiło negocjowania działu XI kodeksu pracy i tej części Paktu nie podpisał. Od chwili przekazania projektu ustawy cały czas braliśmy udział w posiedzeniach Komisji Nadzwyczajnej, gdzie prezentowaliśmy nasze stanowisko w tej sprawie. Teraz musimy uzyskać kompletny materiał po wszystkich głosowaniach, odnieść się bardzo szczegółowo do wszystkich zapisów i przygotować materiał dla naszych senatorów. Mamy nadzieję, że uda się jeszcze coś zmienić na korzyść.

*Rozmawiała*  
**Małgorzata KUŹMA**

## **Jak to wygląda „na**

Prace nad nowelizacją kodeksu pracy są w toku. Postanowiliśmy sprawdzić, na ile kierunki zmian, jakie mają być wprowadzone w ustawie, są zgodne z oczekiwaniami komisji zakładowych „Solidarności” z naszego Regionu.

Okazało się, że duża część działaczy nie bardzo umie jednoznacznie określić swoje wymagania co do nowego kodeksu. Zwraca uwagę fakt, że ludzie oczekują, iż po nowelizacji będzie on o wiele bardziej uszczegółowiony, a więc niezupełnie zgadza się to z propozycjami związkowymi zmierzającymi raczej w kierunku przerzucania ciężaru ustalania konkretnych norm na organizacje zakładowe. Związkowcy bywali rozczarowani dowiadując się o prawdopodobnym kształcie przyszłych zmian w tej materii. Czy wynika to z „lenistwa”, oczekiwania, że „ktoś to za nas załatwi” czy też z lęku, że na niższym szczeblu łatwiej będzie „wymanewrować” pracownika?

Powszechne jest natomiast przekonanie, że nowy kodeks powinien jednoznacznie określić wzajemne relacje pracodawcy i pracowników, ich kontakty a zwłaszcza procedurę w przypadku zaistnienia sporów w zakładzie. „Chcemy, aby wyraźnie zaznaczono, jakie kroki może podjąć Związek, ale także by zobowiązać pracodawców do podejmowania dyskusji, aby nas nie ignorowano” – mówili moi rozmówcy, stwierdzając, że w tej chwili często w trudnych sytuacjach pozostaje jedynie odwołanie się do sądu pracy.

Podobny problem dotyczył także konieczności określenia dokładnej procedury postępowania dyrektora zakładu w sprawach szczegółowych, dotyczących konkretnych przypadków. Nie może być np. tak, że zwalnia się pracownika za używanie alkoholu, bez dowodów. To musi być udokumentowane – zwracano uwagę. Kodeks powinien więc nie dopuszczać do nadużyć i samowoli dyrektora.

Pojawiały się także oczekiwania bardziej ogólne. Dla wielu ko-

Kodeks pracy według „Solidarności”

# Kodeks dla pracodawcy czy pracobiorcy?

W jakim stopniu w pracach nad nowym kodeksem pracy uczestniczą przedstawiciele NSZZ „Solidarność”? W jakim kierunku zmierzają ich propozycje i czy są uwzględniane przez rząd? Pytania te – w przededniu zakończenia prac nad projektem ustawy – trapią wielu pracowników.

Obowiązujący do dziś kodeks pracy powstał w 1974 roku z wielu początkowo luźnych przepisów. Jest on zbiorem zasad porządkują-

cych stosunki między dyrekcją zakładu pracy a pracownikami.

Zarówno „Solidarność”, jak i rząd od pewnego czasu dążyły do zmiany archaicznego już dziś dokumentu. Propozycje Związku powstały w czasie negocjacji Paktu o przedsiębiorstwie, gdyż sprawy zawarte dziś w projektach działów X (BHP) i XI (Układy zbiorowe pracy) weszły w skład tematów omawianych w trakcie dyskusji nad Paktem. Jak twierdzi członkini Prezydium KK Ewa Tomaszewska, która uczestniczyła w negocjacjach, zostały one uwzględnione w Pakcie. Propozycje zmierzały głównie w kierunku zmiany zasady konstruowania kodeksu pracy i **przekształcenia go ze zbioru sztywnych norm i zasad w zbiór zasad minimalnych**. W ten sposób wszystkie problemy związane z warunkami pracy mogłyby być negocjowane w układach zbiorowych w formie terytorialnej, branżowej czy zawodowej, jak i na poziomie samych zakładów. Wynika z tego: z jednej strony, wymaganie większej aktywności od komisji zakładowych, z drugiej jednak – wynegocjowane w ten sposób ustalenia mogą być jedynie korzystniejsze od określonego w ustawie minimum. Np. Związek domaga się skrócenia tygodnia pracy do 40 godzin i wprowadzenia wszystkich wolnych sobót, ale zakłady same mogłyby o tym decydować. Określone zostały natomiast wyraźnie warunki roków, sposobu rozwiązywania problemów pojawiających się między pracownikami a pracodawcami.

Niestety, w samym kodeksie pracy, po zmianach poczynionych przez Sejm, dział XI brzmi już nieco inaczej. **Zmieniono przede wszystkim zasadę określania reprezentatywności związku zawodowego zarówno na szczeblu krajowym, jak i zakładowym** (szczegółowo różnice te omawia Ewa Tomaszewska w wywiadzie na stronach 5 – 6.

Naruszono także wynegocjowane wcześniej prawo do negocjacji płac przez nauczycieli samorządowych. Określono wyłącznie prawo do negocjowania płac z MEN, **nie stworzono natomiast możliwości zawierania układów z samorządami lokalnymi** (np. w kwestii ulg kolejowych).

**Związek domaga się zawarcia w kodeksie nowych zapisów dotyczących bhp, na mocy których zakłady byłyby zmuszane do poprawy warunków bezpieczeństwa**. Niestety, trzeba zdawać sobie sprawę, że sytuacja nie może ulec radykalnej poprawie, dopóki nie ulegnie zmianie system ubezpieczeń społecznych. Konieczne jest bowiem, zdaniem „Solidarności”, uzależnienie wysokości składek płaconych przez pracodawcę od panujących warunków bezpieczeństwa i zagrożenia chorobami zawodowymi – wtedy dopiero dyrekcje zakładów będą widziały wymierny interes w poprawie sytuacji. **Związek proponuje także utworzenie z grzywien płaconych przez zakłady za nieprzestrzeganie norm bhp Funduszu Ochrony Pracy**, z którego środki mogłyby być przeznaczane na prowadzenie akcji profilaktycznych i organizowanie szkoleń dla pracodawców. Postulowano również wprowadzenie nowej definicji pracodawcy i zrównanie w prawach pracowników niezależnie od rodzaju zakładu, utrzymanie zasad odpraw emerytalnych i rentowych przy jednoczesnym zwiększeniu ich kwoty.

Jednak całościowy projekt kodeksu będzie w znacznej mierze odbiegał od oczekiwań związkowców. Rząd chce poszerzyć uprawnienia pracodawców, tłumacząc to koniecznością zrównoważenia praw związków zawodowych. Planowane jest też wprowadzenie zakazu strajku politycznego, głodowego i okupacyjnego oraz podniesienie minimalnej liczby pracowników mogących utworzyć związek zawodowy.

(jw)

## dole”?

misji jest bardzo ważne, by dokładnie napisać w nowej ustawie, jakich zakładów dotyczy kodeks. Twierdzono, że nie wystarczy powiedzieć, że wszystkich, trzeba wyliczyć ich rodzaje. Inaczej zawsze będzie furka dla nieuczciwych pracodawców – podkreślano.

Sporo o świadomości prawnej naszego społeczeństwa mówi fakt, że kilka komisji zwróciło uwagę na konieczność wyraźnego podkreślenia w kodeksie nadrzędnej roli Konstytucji. Okazuje się więc, że nareszcie zaczęliśmy sobie zdawać sprawę ze znaczenia tego najważniejszego aktu prawnego.

(jw)

W ubiegłym roku do Sądu Pracy w Gdańsku wpłynęło ponad 7 tysięcy spraw związanych z łamaniem kodeksu pracy. Większość spraw dotyczyła zaległych wypłat wynagrodzeń, które winny były pracownikom rozwiązane spółki – efemerydy.



Z koordynatorem akcji zbierania podpisów pod obywatelskim projektem konstytucji Kazimierzem JANIAKIEM rozmawia Małgorzata KUŻMA

## Drugi milion

– Jak ocenia Pan przebieg i efekty akcji zbierania podpisów pod obywatelskim projektem konstytucji?

**Kazimierz JANIAK:** – Zbieranie podpisów pod obywatelskimi projektami konstytucji mogło rozpocząć się już 5 czerwca, dopiero jednak 22 czerwca Komisja Krajowa zatwierdziła projekt konstytucji. Przebieg akcji można podzielić na trzy etapy. Pierwszy – to promocja projektu, drukowanie ulotek, tekstów konstytucji, kart do zbierania podpisów, rozprowadzanie materiałów wśród tych członków i sympatyków Związku, którzy chcieli włączyć się w akcję zbierania podpisów. Drugi etap to zbieranie podpisów w zakładach pracy i w Regionach. W tym czasie mało list wpływało do Komisji Krajowej, co stwarzało wrażenie, że akcja przebiega mało efektywnie. Dopiero w trzecim okresie – po 15 sierpnia – wpłynęło do nas ponad 500 tysięcy podpisów.

– Jednym z zarzutów wobec akcji zbierania podpisów przez „Solidarność” jest to, że zwróciła się ona o poparcie Kościoła. Jak ocenia Pan udział Kościoła w zbieraniu podpisów?

**KJ:** – Trudno stwierdzić, ile podpisów zostało zebranych wewnątrz Związku, a ile dzięki poparciu Kościoła. Ośmiu biskupów wprost poparło nasz projekt, pozostali byli w swoim poparciu bardziej powściągliwi lub nie wypowiedali się w tej kwestii. Prawdą jest, że tam gdzie było poparcie Kościoła [jak np. w Regionie Gdańskim] podpisów zebrano znacznie więcej. Były Regiony, gdzie ponad 90 procent podpisów zostało zebranych w komisjach zakładowych. Pewien procent podpisów zebrały partie centroprawicowe,



W całym kraju wiele tysięcy osób społecznie zbierało podpisy  
fot. Ryszard Kuźma

we, których przedstawiciele brali udział w opracowywaniu projektu. Zbieranie podpisów było pewnym sprawdzianem mobilności i operatywności Związku na różnych szczeblach. W jednych zakładach działacze starali się dotrzeć nie tylko do wszystkich członków „Solidarności”, ale i do pozostałych pracowników. W niektórych akcja ograniczała się do wywieszenia informacji w gablotce związkowej.

– Rozszerzenie akcji poza zakłady pracy spowodowało, że pod solidarnościowym projektem podpisali się nie tylko członkowie Związku...

**KJ:** – „Solidarność” przygotowała projekt konstytucji, nie jest on jednak skierowany wyłącznie do członków Związku. Konstytucja dotyczy wszystkich obywateli. Nasz projekt, spośród siedmiu znajdujących się w Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego, z całą pewnością jest najlepiej znanym wśród obywateli naszego kraju. Dzięki akcji promocyjnej odbył się proces edukacyjny społeczeństwa, dzięki czemu wiele osób zainteresowało się sprawą konstytucji.

– Na karcie, na której zbierano podpisy, znajdowała się rubryka

dotycząca wieku podpisującego. Kto najczęściej składał podpis pod projektem?

**KJ:** – Większość to ludzie starsi, mający doświadczenie życiowe, którzy przeżyli wojnę, stalinizm i komunizm. Okazało się, że to właśnie oni mają największą świadomość tego, jaka ma być konstytucja, na jakich ma być oparta wartościach i jakie prawa winna dawać obywatelom. Podpisywali się także ludzie młodzi, choć był to przecież okres wakacyjny. Mam nadzieję, że w czasie roku szkolnego poprzez sekcje oświaty i nauki dotrzemy do szerszej rzeszy młodzieży. Chcemy, aby z projektem zapoznala się młodzież szkół średnich i wyższych, a także nauczyciele.

– Na początku akcji zostały ustalone pewne limity podpisów przypadające na poszczególne Regiony. Czy wszystkie Regiony wywiązały się z postawionych przed nimi zadań?

**KJ:** – Nie był to limit nakazowy, lecz raczej wyznacznik, który dawał możliwość oceny zebranej liczby głosów.

– Region Regionowi nierówny, jedne mają kilkaset tysięcy członków, inne kilka. Którego Region zebrał najwięcej podpisów?

**KJ:** – Najwięcej podpisów zebrała Małopolska – 114 tysięcy oraz Mazowsze – 108 tysięcy. Biorąc jednak pod uwagę liczbę członków Związku, to bardzo dobrze wypadł Region Gdański, zbierając 60 tysięcy podpisów – prawie dwukrotnie przekroczył założony limit, a Region Suwalski zebrał 10 tysięcy podpisów, przekraczając w ten sposób liczbę członków „Solidarności” na swoim terenie.

– „Solidarność” złożyła projekt w

ciąg dalszy na str 12



# Jak zbieraliśmy

9 września pełnomocnik obywatelskiego projektu konstytucji Marian Krzaklewski złożył w Zgromadzeniu Narodowym 959 270 podpisów popierających projekt konstytucji, przygotowany przez NSZZ „Solidarność”.

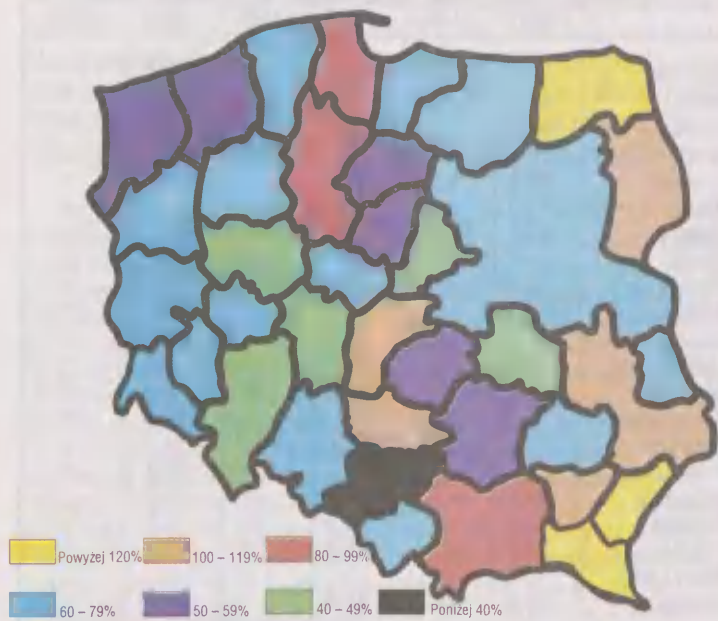
Karty złożone przez „S” ponownie zostały zweryfikowane w Komisji Konstytucyjnej, gdzie sprawdzono liczbę kart i rubryk wypełnionych na karcie. Następnie losowo wybrano 50 tys. podpisów i sprawdzono, czy prawidłowo został zapisany adres i numer dowodu. Trzeba przyznać, że komisja uznawała nawet przypadki, gdy zamiast numeru dowodu znajdował się numer PESEL-u. Weryfikacja list przebiegła pomyślnie.

Najwięcej, bo 114 tys. podpisów, zebrano w Regionie Małopolska, co stanowi 88 proc. liczby członków „Solidarności” w tym Regionie. Ponad 100 tys. zebrano również w Regionie Mazowsze (60 proc. liczby członków). 60 tys. dostarczył Region Gdański (85 proc. liczby członków „S”).

Prawdziwymi rekordzistami okazały się małe Regiony, które podwoiły, a nawet potroiły założone limity. I tak Region Podkarpackie, w którym „S” liczy 10 tys. członków, zebrał 15 tys. podpisów (150 proc.), w Regionie Suwałki (Pojezierze) podpisało się prawie 10 tys. osób, co stanowi 125 proc. liczby członków „S”. Także niewielki Region Przemyski, liczący 14 tys. członków, zebrał prawie 17 tys. podpisów.

Dokładnie te dane ilustruje wydrukowana poniżej mapka. (mk)

## Procentowy stosunek liczby zebranych podpisów do liczby członków w Regionach



## Studenci(?) i konstytucja

W liście z 12 września 8 osób podających się za studentów Uniwersytetu Śląskiego przestało do Komisji Konstytucyjnej Sejmu wniosiek o odrzuceniu projektu konstytucji „Solidarności”. Powodem tej gwałtownej reakcji były, jak twierdzili autorzy, „oszustwa popełnione w trakcie zbierania podpisów na terenie Katowic i innych miast śląskich” Chodziło o rzekome nakłanianie przez Mariana Krzaklewskiego do fałszowania podpisów.

Sprawa jest znana głównie dzięki „Gazecie Wyborczej”, która niezwłocznie poinformowała o zdarzeniu w sposób, który spotkał się ze sprzeciwem związkowców z Komisji Krajowej. Jak poinformował nas rzecznik KK Piotr Żak, przewodniczący Związku skierował sprawę do sądu przeciw autorom listu z pozwem o zniesławienie. Kierownictwo „S” ma też zastanowić się co do ewentualnych kroków wobec „Gazety Wyborczej”.

Już po pobieżnym przejrzaniu listu zwraca uwagę dziwna retoryka jakby rodem ze stalinowskich agitek i samokrytyk partyjnych. Samokrytyk – bo autorzy listu sami jakoby uczestniczyli w akcji zbierania podpisów i sami podpisywali się (wielokrotnie, jak piszą) pod solidarnościowym projektem: „Były z naszej strony wypadki arogancji, że w pewien sposób zmuszaliśmy ludzi do podpisywania” – skąd takie bolszewickie zaangażowanie nagle przekształciło się w napastliwą agresję?

Pomijam uwagi odnośnie stylu, w jakim napisany jest list. To jeszcze jeden dowód, że cała historia studenckiego rzekomo protestu jest wierutnym kłamstwem od początku do końca. Sprawa zaczęła się wyjaśniać, gdy jeden z sygnatariuszy zaprzeczył, że brał udział w akcji. Okazało się, że pozostali są dawno skreśleni z listy studentów.

Kto więc był prawdziwym autorem napaści? Odpowiedź nasuwa się po przeczytaniu ostatniego akapitu. Autorzy zarzucają w nim „Solidarności”, że chce usunąć z Konstytucji zapis o opiece ze strony państwa nad kombatanami, także tymi, którzy walczyli „o wyzwolenie społeczne”. „Kombatanaci zostali wyrzuceni za burtę” – piszą oburzeni „studenci”, ujawniając jednocześnie niechęć swoje rodowody. Cóż, oburzenie prawdziwego komunisty ma zawsze pewną klasę i ciężar gatunkowy. (jw)

Ostatnio istotnym elementem sporu między naszym związkiem a rządem jest ograniczenie tygodniowej normy czasu pracy do 40 godzin (8 godzin pracy przez 5 dni)

## Czas pracy – materia układowa

W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych (1972 r.) rozpoczęto w Polsce wprowadzanie wolnych sobót. Wówczas odbywało się to „za odpracowaniem”, tj. przy wydłużeniu czasu pracy przez pozostałe dni tygodnia.

W sierpniu 1980 r. wprowadzenie wszystkich wolnych sobót bez obniżania z tego tytułu poziomu wynagrodzeń stało się jednym z postulatów strajkowych. Postulat ten władze zaakceptowały podpisując Porozumienie Gdańskie. Mimo to nie przystąpiły do jego realizacji. Walka NSZZ „Solidarność” o wolne soboty w styczniu i lutym 1981 r. doprowadziła do opracowania harmonogramu wolnych sobót – docelowo wszystkich. Miało to być realizowane w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych. Delegalizacja Związku uniemożliwiła reakcję na zastopowanie tego procesu po wprowadzeniu 3 wolnych sobót w miesiącu, tj. średnio 42 godzin pracy tygodniowo.

W trakcie obecnych prac nad nowelizacją kodeksu pracy strona rządowa nadal odmawia realizacji Porozumień Sierpniowych w tym zakresie. W krajach EWG między 1975 a 1987 rokiem średni tygodniowy wymiar czasu pracy spadł z 39,2 do 37,2 godziny.

Zmiany zachodzące w gospodarce, rozwój usług, większa elastyczność zakładów przemysłowych, powszechność bezrobocia, zmiany prawa pracy (kodeks pracy – zbiór norm minimalnych), a zarazem uregulowanie uprawnień związków zawodowych tworzą warunki dla nowego podejścia do czasu pracy.

Czas pracy oraz jego organizacja są przedmiotem zainteresowania pracodawców (jak najkorzystniejszy jego wymiar i rozkład dla zyskowego funkcjonowania zakładu) i pracobiorców (dostosowanie czasu pracy do potrzeb życia rodzinnego, wydolności organizmu,

możliwości efektywniejszego zarobkowania).

Podstawowe zagadnienia, które winniśmy wziąć pod uwagę, to:

- **wymiar czasu pracy:** roczny, tygodniowy, dzienny (czas pracy normatywny, maksymalny, rzeczywisty)
- **długość trwania okresów wolnych od pracy:** święta, płatny urlop wypoczynkowy, urlopy macierzyńskie i wychowawcze, urlopy okolicznościowe na opiekę nad dziećmi, szkolenie, dla poratowania zdrowia
- **organizacja czasu pracy:** ruchomy, w niepełnym wymiarze, na zmiany, praca nocna, praca w dni ustawowo wolne od pracy.

W opinii prof. W. Masewicza czterdziestogodzinny tydzień pracy w Polsce (przedstawionej w bieżącym roku przez stronę rządową Komisji Trójstronnej ds. Społeczno-Gospodarczych) m.in. zwraca się uwagę, że **we wszystkich krajach**

**skracanie czasu pracy było procesem rozłożonym w czasie.** Nie negując tego stwierdzenia należy zauważyć, że **proces wprowadzania wolnych sobót rozpoczął się w Polsce w roku 1972, postępowanie nie jest więc zbyt raptowne. Po 22 latach pozostało skrócenie maksymalnego, normatywnego czasu pracy w ciągu tygodnia o 2 godziny.**

W wielu branżach na mocy porozumień całkowicie zlikwidowano już pracę w wolne soboty. Powodowała ona dezorganizację i wzrost kosztów ogólnych, dając znikome rezultaty. Środowiskom pracowniczym komplikuje życie rodzinne, utrudniając zapewnienie dzieciom właściwej opieki w soboty.

Profesor stwierdza także, że **ustawowa norma maksymalna czasu pracy nie odgrywa większej roli w krajach o wieloletniej bogatej tradycji układowej.** I tu całkowicie zgadzam się z autorem, ale

**Godziny przepracowane tygodniowo przez ogół zatrudnionych w latach:**

	1979	1980	1983	1987	1988	1989
Australia	—	38,4	37,8	—	38,0	—
Belgia	41,3	—	40,2	—	39,9	—
Kanada	38,6	—	37,3	—	38,0	—
Dania	36,8	—	37,5	35,5	—	—
Finlandia	39,9	—	38,5	—	38,9	—
Francja	42,0	—	40,4	—	40,3	—
Niemcy	40,7	—	40,2	—	39,9	—
Grecja	—	—	43,7	41,0	—	—
Irlandia	45,5	—	43,5	—	43,6	—
Włochy	40,1	—	39,8	—	39,6	—
Japonia	46,8	—	46,8	—	46,8	—
Luksemburg	40,7	—	40,6	—	40,1	—
Holandia	38,8	—	37,7	—	—	34,3
Nowa Zelandia	—	—	—	—	34,9	—
Norwegia	—	36,3	35,7	35,9	—	—
Portugalia	—	—	—	—	43,0	—
Hiszpania	44,1	—	42,0	—	39,5	—
Szwecja	36,4	—	36,4	—	37,6	—
Wlk. Brytania	38,1	—	36,8	—	37,2	—
Stany Zjedn. Ameryki	38,9	—	38,3	—	39,4	—



zwracam uwagę na fakt, że Polska do takich krajów nie należy. Do dziś nie została uchwalona ustawa nowelizująca dział XI kodeksu pracy, która otworzyłaby możliwość zawierania układów zbiorowych na różnych poziomach. A doświadczenia w tej dziedzinie są nikłe – w ciągu ostatnich lat zawarto 2 układy branżowe. Zdecydowana większość pracodawców i pracobiorców bez specjalnych przeszkoleń w ogóle nie będzie wiedziała, jak przystąpić do postępowania układowego.

W tej sytuacji Związek, pomimo ostrego sprzeciwu strony rządowej i pracodawców, kontynuuje działania na rzecz wprowadzenia 40-godzinnej normy tygodniowego czasu pracy do kodeksu pracy.

Przyjrzyjmy się innym elementom wymiaru i organizacji czasu pracy wyobrażając sobie zarazem, że negocjujemy układ zbiorowy.

Zauważymy, że gdy podwyżka płac nie jest możliwa (np. z powodu „popiwku”), możliwe jest uzyskanie innych dóbr równoważnych, np. skrócenie czasu pracy, co może

oznaczać wydłużenie urlopu, skrócenie dziennej lub tygodniowej normy, wprowadzenie przerwy obiadowej itp. Można też zrationalizować jego wykorzystanie. Pracodawcy zależy na efekcie pracy. Dostrzeżono, że **przy skróceniu dnia pracy np. o 1-2 godziny, wzrasta wydajność pracy**, co powoduje nie spadek, a pewien przyrost efektu pracy. Może to być argument w negocjacjach.

**Z kolei zagrożenie zwolnieniami zbiorowymi można obniżyć, stosując pracę w niepełnym wymiarze**, co np. w przypadku zatrudnienia kobiet wychowujących dzieci i skłonnych do podjęcia pracy na 1/2 czy 3/4 etatu może zmniejszyć liczbę osób tracących pracę, a nawet spowodować przyrost liczby zatrudnionych. Bardzo ostrożnie należy postępować z czasem pracy tam, gdzie zachodzi obawa naruszenia zasad bhp. Może się zdarzyć, że za wyższą płacę pracownicy będą gotowi świadczyć pracę przez okres zabroniony ze względu na nadmierne stężenia lub natężenia czynników szkodliwych.

W chwili podejmowania decyzji myślą o potrzebach budżetów domowych, zapominając o perspektywie wypadku przy pracy lub choroby zawodowej. Komisja zakładowa negocjująca układ zapomnieć o tych zagrożeniach nie może.

Negocjując zmiany godzin rozpoczęcia i końca pracy, musimy zwracać uwagę także na godziny kursowania środków komunikacji publicznej, godziny pracy żłobków i przedszkoli, sklepów itp. Aspekt społecznej organizacji czasu może mieć istotny wpływ na ewentualne korzyści bądź straty w wynegocjowanym modelu organizacji czasu pracy.

**Ewa TOMASZEWSKA**

(członek Prezydium KK NSZZ „S”)

*W pracy nad artykułem korzystałam z opracowań Lucyny Machol-Zajda „Organizacja czasu pracy (tendencje w gospodarce rynkowej i problemy w okresie transformacji systemowej w Polsce”) z 1994 r. i „Czas pracy w krajach rozwiniętych” z 1993 r. wydanych przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych*

## Czy mamy prawo do płacy godziwej?

18 października 1961 r. Rada Europy uchwaliła Europejską Kartę Społeczną. Polska, jako członek Rady Europy, zobowiązana jest do przestrzegania Karty. Należy pamiętać, że ratyfikacja Karty oznacza dążenie do przyjęcia kolejno wszystkich jej zapisów, nie zaś natychmiastową realizację całości tego dokumentu. Europejska Karta Społeczna zawiera m. in. gwarancję godziwego wynagrodzenia.

Zapis taki znalazł się w przedstawionej Związkowi do zaopiniowania listopadowej wersji projektu ustawy nowelizującej kodeks pracy. Czy to z niewiedzy, czy też szczególnej przewrotności, działacze OPZZ w trakcie spotkań konsultacyjnych w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej zanegowali ten zapis jako nieprecyzyjny. W rezultacie wersja projektu ustawy, nowelizującej kodeks pracy, przekazana przez rząd do Sejmu zawiera zapis znacznie mniej korzystny, zobowiązujący pracodawców jedynie do dążenia do wypłacania godziwych

wynagrodzeń, nie zaś ich wypłacania, jak było w wersji pierwotnej.

Drogo zapłaciliśmy za brak orientacji działaczy OPZZ. By nie popełnić podobnych błędów w negocjacjach układów zbiorowych, musimy dokładnie wiedzieć, co to znaczy „płaca godziwa”, a w szczególności, jak ją definiuje się w dokumentach międzynarodowych. Art. 4 Europejskiej Karty Społecznej mówi:

„W celu zapewnienia skutecznego wykonywania prawa do godziwego wynagrodzenia układające się strony zobowiązały się:

1) uznać prawo pracowników do

takiego wynagrodzenia, które zapewni im i ich rodzinom godziwy poziom życia;

- 2) uznać prawo pracowników do zwiększonej stawki wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, z zastrzeżeniem wyjątków w przypadkach szczególnych;
- 3) uznać prawo pracowników, zarówno mężczyzn jak i kobiet, do jednakowego wynagrodzenia za pracę jednakowej wartości;
- 4) uznać prawo wszystkich pracowników do rozsądnego okresu wypowiedzenia w razie rozwiązania stosunku pracy;
- 5) zezwolić na potrącenia z płac tylko na warunkach i w granicach przewidzianych w ustawodawstwie krajowym lub określonych w układach zbiorowych albo orzeczeniach arbitrażowych”.

Komitet Niezależnych Ekspertów

tów przy Radzie Europy po pierwszym cyklu kontroli realizacji zapisu art. 4 pkt 1 w roku 1978 opracował wnioski precyzujące określenie godziwego wynagrodzenia. Uznano potrzebę dynamicznego określenia podstawowych potrzeb pracownika – nie wyłącznie mieszkaniowych, żywnościowych czy odzieżowych, lecz również edukacyjnych i kulturalnych.

Wśród różnych danych, których Komitet zażądał od sygnatariuszy Karty, znalazł się „tygodniowy budżet, zapewniający godziwe warunki życia przeciętnej rodzinie pracowniczej”, przy czym owe „godziwe warunki” należy oceniać w skali danego kraju, w zależności od jego sytuacji ekonomicznej. Zdefiniował też bardziej precyzyjnie pojęcie godziwej płacy:

1. Pojęcie „godziwy poziom życia” w znaczeniu art. 4 pkt 1 Karty powinno bezwzględnie brać pod uwagę podstawowe potrzeby ekonomiczne, społeczne i kulturalne pracowników i ich rodzin odpowiednio do stopnia rozwoju społeczeństwa, w którym żyją. Oznacza to, że ten zapis musi być oceniany w powiązaniu z sytuacją społeczno-ekonomiczną każdego państwa.

2. Płaca otrzymywana przez najliczniejszą grupę pracowników (najczęściej występująca w badanej zbiorowości statystycznej) może być w danym kraju i okresie rozpatrywana jako reprezentacyjny poziom dochodów pracowników w tym kraju.

3. Jeżeli przyjęto tę płacę jako podstawę odniesienia, wszystkie wynagrodzenia, które różnią się od niej w sposób nadmierny, nie powinny być rozważane jako gwarantujące godziwy poziom życia w danym społeczeństwie.

Na podstawie zbliżonych rezultatów badań przyjęto, że próg określający godziwy poziom życia (próg biedy) powinien zaczynać się od około 66 proc. dochodu narodowego do podziału na jednego mieszkańca (według badań OCDE) bądź około 68 proc. przeciętnej płacy ogólnokrajowej (według badań Rady Europy).

W 1986 roku Komitet Rządowy uznał za uzasadnione przyjęcie 2/3 lub 68 proc. przeciętnej wynagrodzenia krajowego za właściwe kryterium oceny wystarczającego poziomu życia, przy uwzględnieniu jednak sytuacji rodzinnej, innych

dochodów rodzin, rozmaitych świadczeń i pomocy, systemu podatkowego itp. (Raport Komitetu Rządowego z 1986 roku).

Kryterium to jest bardzo wygodne dzięki prostemu dostępowi do podstawowych danych. W Polsce wysokość przeciętnej płacy ogólnokrajowej bada i ogłasza GUS, natomiast co kwartał ustalaną, na podstawie negocjacji między rządem a związkami zawodowymi, wysokość płacy minimalnej ogłasza minister pracy i polityki socjalnej. Metodologia przyjęta tu przez strony wiąże wysokość płacy minimalnej z kosztami utrzymania rodzin najuboższych.

## Drugi milion

*ciąg dalszy ze str. 8*

**Komisji Konstytucyjnej. Jest on jednym z siedmiu, które będzie rozpatrywać Zgromadzenie Narodowe. Dlaczego Związek domaga się szczególnego traktowania swego projektu? Niektórzy mówią, że chce postawić się ponad prawem.**

KJ: – Nie chcemy stawiać się ponad prawem. Będziemy działać z nim w zgodzie, ale chcemy także sami być traktowani w zgodzie z prawem. Wyróżnikiem naszego projektu jest na pewno milion zebranych pod nim podpisów. Żaden z projektów znajdujących się w Komisji nie jest tak szeroko znany jak nasz. Chcielibyśmy, aby obywatelski projekt był rozpatrywany w referendum wstępnym. Możliwe jest rozpoczęcie inicjatywy ustawodawczej, w której można by wystąpić z ideą referendum alternatywnego, w którym poddano by pod osąd społeczny dwa projekty konstytucji. Nie ma jeszcze ustawy dotyczącej referendum, a więc wszystko jest możliwe. Zależy to od woli politycznej tych, którzy zasiadają na Wiejskiej.

**– Milion zebranych podpisów dał prawo „Solidarności” do przedstawienia swojego projektu parlamentowi. Jaka jest szansa, że zostanie on uwzględniony w pracach Komisji?**

KJ: – Złożyliśmy na ręce marszałka Sejmu Józefa Oleksego nasz projekt konstytucji. Komisja Kon-

Fakt, że wymóg godziwej płacy powiązany jest z sytuacją ekonomiczną rodziny, zbiega się z prorozdinną polityką Związku i dodatkowo uzasadnia nasze postulaty co do systemu podatkowego.

**Ewa TOMASZEWSKA**

*W artykule wykorzystałam informacje i fragmenty zapisów Karty z opracowania „Płaca godziwa – wymóg Europejskiej Karty Socjalnej” Zofii Jacukowicz, opublikowanego w czasopiśmie „Praca i zabezpieczenie społeczne” nr 5/94*

stytucyjna stwierdziła, że wymogi ustawowe projekt spełnia. Dlatego następuje jego druk i w krótkim czasie każdy poseł i senator go otrzyma. 22 lub 23 września pełnomocnik obywatelskiego projektu Marian Krzaklewski przedstawi go na forum Zgromadzenia Narodowego, które może odrzucić projekt już w pierwszym czytaniu, choć przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Aleksander Kwaśniewski twierdzi, że odrzucenie jakiegokolwiek projektu w pierwszym czytaniu jest niemożliwe. Krzaklewski – jako pełnomocnik – nie ma obecnie żadnego określonego statusu, do tej pory nie ma regulaminu prac Komisji Konstytucyjnej, jest on dopiero opracowywany.

**– Czy, z chwilą złożenia w Sejmie obywatelskiego projektu, zakończyła się akcja zbierania pod nim podpisów?**

KJ: Akcja trwa nadal, mam nadzieję, że dotrzemy z naszym projektem do tych osób, które z powodu wakacji nie mogły się z nim zapoznać. Chciałbym podziękować wszystkim, którzy podpisali się pod naszym, obywatelskim projektem konstytucji, a przede wszystkim tym, którzy uczestniczyli w pracach nad nim. Wypada życzyć sobie takiej konstytucji, która będzie godna Trzeciej Rzeczypospolitej.

**– Akcja zbierania podpisów trwa nadal. Miejmy nadzieję, że „Solidarność” zbierze drugi milion.**

□



# Upadek i wzlot Blaszaneki

O Fabryce Opakowań Blaszaných w Gdańsku, popularnie zwanej Blaszan-ką, głośno było w prasie dwa lata temu, a to za sprawą dyrektora Andrzeja Gałki, który bronił swych praw do fotela dyrektorskiego z pomocą wynajętej firmy ochroniarskiej Komandos.



fol. Mira Mossakowska

Najpierw, za bezprawne podpisanie jednoosobowo kontraktu, zawiesiła dyrektora w pełnieniu obowiązków Rada Pracownicza, potem Kontrola Izby Skarbowej przesłała do ministerstwa raport wskazujący jednoznacznie, że dyrektora Gałkę należy odwołać. Ten jednak nie podporządkował się wyrokowi, doprowadził za to do skłócenia załogi, wśród której utworzyły się dwa obozy. Jeden z nich zorganizował strajk w obronie dyrektora. Natomiast członkowie zakładowej „S” mieli kłopoty z wejściem na teren Blaszaneki. Dyrektor Gałek sprawował władzę mimo formalnego odwołania i pobierał dyrektorską pensję. Ponadto zwolnił dyscyplinarnie kilka opornych osób. Sądy pracy z powagą rozpatrywały pozwy w sprawie dyscyplinarek wymierzonych przez odwołanego dyrektora.

Tymczasem kondycja finansowa Blaszaneki pogarszała się dramatycznie. Rosło zadłużenie, zakład szukał wyjścia z tej trudnej sytuacji. **W 1993 r. znalazł się inwestor strategiczny – francusko-angielskie konsorcjum CarnaudMetal-Box S.A.** chętne do utworzenia spółki joint venture z Blaszan-ką.

CarnaudMetalBox z siedzibą w Paryżu posiada 200 fabryk opakowań na świecie (w tym na Węgrzech), jego roczny obrót oblicza się na 6 mld dolarów. Pomiędzy stronami – wojewodą reprezentującym skarbnicę państwa, CarnaudMetalBox i PP

Fabryką Opakowań Blaszaných w Gdańsku – doszło w lipcu 1993 r. do podpisania listu intencyjnego.

Związki zawodowe pilnie śledziły umowę wstępną dotyczącą gwarancji dla załogi. Pierwotnie znalazły się w niej m.in. zapisy o zatrudnieniu w nowym podmiocie gospodarczym wszystkich pracowników (474 osoby) oraz 20 procentowym pakiecie akcji dla załogi. Podpisanie umowy jednak odwlekało się, a zakład tracił coraz bardziej płynność finansową. Nie funkcjonował sytem zaopatrzenia fabryki w blachę – podstawowy surowiec. Wobec głównego dostawcy – Huty im. T. Sendzimira – Blaszaneka zalegała z płatnościami. Odbiorcy także zalegali, niektórzy kwotami kilkunastomiliardowymi (łącznie była to w ub.r. suma 120 mld zł). Długi Blaszaneki sięgały 164 mld, jej majątek nie wystarczyłby na zaspokojenie wierzycieli.

W grudniu 1993 roku ustanowiono w przedsiębiorstwie Zarząd Komisaryczny, a funkcji dyrektora-komisarza podjął się prawnik, dr Stanisław Cora. już wcześniej pełniący taką rolę w kilku innych zakładach. Do Blaszaneki przyszedł nie po to, aby ogłosić bankructwo, lecz by uratować fabrykę. **Tymczasem w lutym br. Bank Gospodarki Żywnościowej zablokował konto Blaszaneki i zarekwirował 10 mld zł, pozbawiając zakład środków na bieżącą działalność.**

Oba związki – NSZZ „Solidarność” i Związek Zawodowy Pracowników Fabryki Opakowań Blaszaných – ogłosiły w obronie fabryki pogotowie strajkowe. Blokada konta w czasie pertraktacji z inwestorem zagranicznym wyglądała wręcz na sabotaż. Ostatecznie sprawa zakończyła się postępowaniem ugodowym z BGŻ.

Po półtora roku wyczekiwań nadal aktualne jest porozumienie z CarnaudMetalBox, ale inwestor postawił twardsze warunki, m.in. zrezygnował z części zabezpieczeń socjalnych. Co w takim wypadku powinien postanowić Związek – brać, co dają, czy upierać się przy zachowaniu dotychczasowych uprawnień? Wiceprzewodnicząca zakładowej „S” **Krystyna Wojciechowska** mówi, że to bardzo trudna decyzja, ale trzeba będzie pójść na ustępstwa. Z nowych warunków umowy, przedstawionych w lipcu, wynika, że w spółce, która ma powstać z udziałem CarnaudMetal-Box zatrudnienie znalazłoby 325 osób, w tym 225 osób z gwarancjami zatrudnienia na dwa lata. Obok tego, wśród pracowników FOB zostałyby utworzone spółki, które świadczyłyby usługi nowemu organizmowi w zakresie transportowym, naprawy maszyn i urządzeń, remontowo-budowlanym i socjalno-bytowym. CarnaudMetalBox gotowy jest podpisać długoterminowe umowy na wyłączność świadczenia usług, wniesienia aportem

maszyn i urządzeń oraz innych ruchomości.

Tak wynegocjowane warunki, zdaniem zarządcy komisarycznego, stwarzają możliwość pracy dla wszystkich, którzy chcą rzetelnie pracować i nie boją się ryzyka pracy na własny rachunek. Metal-Box chce zaangażować takie środki finansowe, które pozwoliłyby w znacznej części spłacić długi Błaszanki. Ponadto obiecuje wzrost wynagrodzeń o 1,5 mln zł na osobę, jako ekwiwalent pieniężny za wypłacane dotychczas w przedsiębiorstwie nieobowiązkowe świadczenia socjalne i utrzymanie tych świadczeń, które wynikają z bezwzględnie obowiązujących przepisów prawa. Taki zapis wzbudza uzasadniony niepokój związkowców. Do tej pory w Błaszance na świadczenia socjalne przeznaczano 8 mld rocznie.

W sierpniu CarnaudMetalBox zawarł z reprezentacją załogi tzw. porozumienie ramowe, do końca października ma przedstawić projekt nowego systemu wynagrodzeń. Wiceprzewodnicząca Krystyna Wojciechowska nie jest pewna, ile naprawdę stracą pracownicy. W porozumieniu mowa jest także o zmianie lokalizacji zakładu, a to będzie się wiązać z dłuższym dojazdem (i wyższymi kosztami). Ale czy jest inne wyjście? Chodzi przecież o to, by ludzie nie stracili pracy. Załoga Błaszanki to w większości pracownicy z długim stażem, 217 osób ma staż ponad 20-letni. A przy tym – technologia zakładu, jak mówi dyrektor-komisarz Cora, pamięta czasy „ziemi obiecanej”. Nic dziwnego, że joint venture z francusko-angielskim konsorcjum wydaje się jedyną szansą.

Odrzucenie propozycji Carnaud-MetalBox oznaczałoby dla Błaszanki umorzenie bankowego postępowania ugodowego, egzekucję długów (wraz z odsetkami ponad 21 mld). **Jednym słowem – bankructwo.** Związkowcy mają jeszcze czas na negocjacje do 30 listopada br., ale czas pracuje na ich niekorzyść.

Na korzyści liczyć może inwestor, gdyż z punktu widzenia rynku zbytu, Błaszanka to znakomita fabryka. Dotychczas zaspokajała w 25 procentach potrzeby rynku polskiego na opakowania blaszane do konserw mięsnych i aż w 75 procentach na opakowania do konserw rybnych.

Mira MOSSAKOWSKA

# Rząd testuje samorządy

W końcu sierpnia br. do rad gmin dotarła ankieta firmowana przez premiera Waldemara Pawlaka. W piśmie przewodnim premier zachęca do dyskusji nad podziałem kompetencji pomiędzy administracją rządową i samorządową oraz nad „ewentualnymi zmianami w podziale administracyjnym”. Jednak ankieta ma wyraźnie ukierunkowany charakter – „pytania do rad gmin dotyczą poszerzenia kompetencji organów gmin”. Niewątpliwie konstrukcja pytań ankiety oraz krótki okres na zajęcie stanowiska („w ciągu najbliższego miesiąca”) utrudniają rzeczową i poważną debatę nad dalszą reformą samorządu terytorialnego.

## Wzrost roli gmin

Pierwsze pytanie ankiety dotyczy kwestii powiększania kompetencji gmin. Odpowiedź jest oczywista, bowiem władze lokalne dysponują uprawnieniami na poziomie minimalnym i przy bardzo ograniczonych zasobach finansowych. Obecnie proponuje się gminom przejście uprawnień z zakresu organów administracji rządowej ogólnej i specjalnej, zapisanych w 14 ustawach. Niestety, propozycjom ich przejścia nie towarzyszą żadne gwarancje finansowe. W tym względzie gminy mają wystarczająco dużo bolesnych doświadczeń.

Przejmowanie nowych kompetencji przez gminy nie zawsze będzie proste. Nie wszystkie są do tego przygotowane pod względem kadrowym i organizacyjnym. Przykładowo, całkiem inne są potrzeby, możliwości i potencjał fachowy małej, ubogiej choć ładnej gminy wiejskiej (np. Osieczna z 2900 mieszkańców) aniżeli dużego Gdańska (463 tys. mieszkańców). Inne kwestie, jak przejście szkół podstawowych (od 01.01.96 r.), są już rozstrzygnięte w ustawie o systemie oświaty. Większe wątpliwości budzi propozycja, aby gminy rejestrowały bezrobotnych i stały się przekaznikiem stosownych zasiłków. W kontekście przejmowania placówek lecznictwa otwartego pomija się zupełnie kluczowy problem reformy służby zdrowia. W tym zakresie warto by uwzględnić dorobek NSZZ „Solidarność”.

## Rejony administracyjne

W drugim pytaniu ankiety rząd deklaruje podjęcie prac nad stopniowym ujednoczeniem rejonów

administracji specjalnych. Sondowanie gmin o przynależność do poszczególnych rejonów ma stosunkowo niewielkie znaczenie. O wiele istotniejszym problemem jest uporządkowanie i wyraźne ograniczenie rządowych administracji specjalnych. Na szczeblu wojewódzkim rolę koordynatora mógłby pełnić wojewoda, którego rolę należy zdecydowanie powiększyć.

Nie można pomijać faktu, iż nadal funkcjonują urzędy rejonowe administracji ogólnej. W naszym województwie mamy ich aż osiem – w Gdańsku, Gdyni, Kartuzach, Kościerzynie, Pucku, Starogardzie Gd., Tazewie i Wejherowie. W większych miastach rejony wydają się zbędne, gdyż ich zadania mogłyby wykonywać urzędy gminne. Kompleksowe rozwiązanie tego problemu wiąże się z ogólnopolską reformą administracji publicznej.

## Województwa i regiony

Kolejne pytanie podejmuje kwestię podziału kraju na województwa. Niestety, adresatom ankiety nie przedstawiono elementarnej koncepcji podziału terytorialnego państwa. Gminy mają się jedynie wypowiedzieć, czy życzą sobie utrzymania „ich” województwa, czy też pragną przynależeć do innego. Te pytania – jakby zastępcze – odsuwają problem zmniejszania liczby województw.

Z problematyką województw ściśle wiążą się regiony i podregiony. W naszej sytuacji Pomorze Gdańskie czy Pomorze Nadwiślańskie znacznie przekraczają granice aktualnego województwa. W integracji społeczno-kulturalnej ważną



rolę spełniają nasze subregiony, jak Kaszuby i Kociewie. Z kolei, od rządu należy oczekiwać spójnej i przemyślanej polityki regionalnej państwa. Łącznie elementy te sprzyjać będą harmonijnemu i perspektywicznemu rozwojowi różnorodnych wspólnot terytorialnych.

### Powiat samorządowy

Czwarte i wieloaspektowe pytanie dotyczące tworzenia powiatów samorządowych ma kluczowe znaczenie dla dalszej decentralizacji państwa. Wbrew sugestiom autora ankiety, dyskusja nad powiatami trwa, nie „ostatnio”, ale od ponad trzech lat. Nie wiadomo też, dlaczego rządowa ankieta zupełnie pomija fakt, iż od blisko 3 miesięcy w obecnym Sejmie oficjalnie pracuje się nad projektem ustawy (UW) o samorządzie powiatowym. Aby ułatwić i uwiarygodnić odpowiedzi gmin, należałoby przedstawić im główne kompetencje planowanych powiatów. Tymczasem, dokładnie takie pytanie sformułowano w ankiecie. Podobnie pod niewłaściwy adres skierowano pytanie, z jakich źródeł ma być finansowany powiat. Wyjaśnijmy: powiat ma być strukturą niezależną od gmin i odwrotnie, ma przejąć znaczną część zadań publicznych realizowanych dotychczas przez rządową administrację ogólną i specjalną. W konsekwencji, samorządowy powiat utrzymywać się będzie z udziałów podatkowych stanowiących dochody budżetu państwa. Tym samym projektowane powiaty nie uszczuplą kompetencji ani źródeł dochodów gmin.

Pytanie, czy samorząd powiatowy ułatwi, pozostanie bez wpływu, czy też utrudni funkcjonowanie samorządu gminnego wydaje się oczywiste. Naturalnie – ułatwi działalność gmin i, co ważniejsze, wzmocni instytucję samorządu terytorialnego w strukturze ustrojowej państwa.

Najtrudniej odpowiedzieć na pytanie: czy dla lepszego zarządzania sprawami publicznymi należy powołać powiaty czy też zwiększyć kompetencje gmin i województwa? W istocie rzeczy pytanie jest podchwytliwe i wskazuje na pozorne sprzeczności. Bowiem faktycznie zachodzi potrzeba zwiększenia kompetencji, w zależności od potencjału i możliwości zarówno gmin i województwa, jak również

potrzeba wprowadzenia powiatów. W tym kontekście rodzi się pytanie: czy rząd Pawlaka dysponuje wizją, koncepcją całościowej reformy terytorialnej państwa?

### Pytania wątpliwe

Piąte pytanie ankiety podejmuje sprawę sporadycznych dyskusji na temat ewentualnych podziałów gminy. Wiadomo, że utrzymanie każdej gminy kosztuje. Co istotniejsze, w nowoczesnych i prosamorządowych państwach, obserwujemy proces łączenia i scalania się gmin.

Ostatnie pytanie ankiety odnosi się do spraw oczywistych: powierzchni i liczby mieszkańców gminy oraz odległości od siedziby województwa. Szkoda, iż zabrakło bardzo ważnego pytania o wielkość budżetu gminnego, który określa pozycję i realne możliwości lokalnego samorządu.

### Intencje ankiety

Rządowa ankieta do rad gmin zawiera wiele ułomności i niejasności. Chociaż nie będzie wydarzeniem przełomowym, to można ją potraktować jako jedną z kilku

istotnych konsultacji w sprawie kształtu ustrojowego naszego państwa. Konstrukcja i szczegółowe pytania ankiety wskazują, iż rząd nie ma programu podziału terytorialnego państwa i reformy administracji publicznej. Pośrednio w ankiecie można odczytać pewne przywiązanie do obecnych struktur rządowych i samorządowych. To przywiązanie do centralistycznego zarządzania państwem i postrzegania samorządu terytorialnego jedynie na poziomie gminy, stawia pod dużym znakiem zapytania przeprowadzenie drugiego etapu reformy samorządowej.

Autorzy ankiety powinni być świadomi, że nie do utrzymania jest system ustrojowy państwa ze scentralizowanym rządem i 2,5 tys. rozdrobnionych gmin. Utrzymanie obecnych przestarzałych i niewydolnych struktur państwa grozi społeczeństwu zastojem i zapaścią cywilizacyjną. Dalszy rozwój społeczno-gospodarczy i postęp na drodze do nowoczesnej Europy zależy od kontynuacji reform samorządowo-administracyjnych.

Jan KULAS

## „Solidarność” rozmawia z gminami

Kontynuując rozpoczęte prace nad zawieraniem porozumień między Zarządem Regionu Gdańskiego NSZZ „S” a samorządami terytorialnymi naszego województwa, zwróciliśmy się do władz samorządowych z propozycją podjęcia wspólnych działań na rzecz lokalnych społeczności. Projekt porozumienia został przedstawiony i wstępnie skonsultowany z poprzednimi samorządami w trakcie zorganizowanej wspólnie z Sejmikiem Samorządowym woj. gdańskiego i Zarządem Regionu konferencji. Idea porozumienia spotkała się z aprobatą ówczesnych władz samorządowych. Wierzymy, że obecne samorządy również wyrażą taką wolę.

W sierpniu i we wrześniu zostały przekazane projekty porozumień dla rad miast w Gdańsku, Kartuzach, Kościerzynie, Starogardzie Gd., Pruszczu Gd., Tczewie i Wejherowie. Są one obecnie analizowane przez władze samorządowe.

Mamy nadzieję, że w niedługim czasie dojdzie do wspólnych spotkań poświęconym negocjacjom i podpisaniu porozumień.

W Gdańsku odbyło się spotkanie Prezydium ZR z Prezydium Rady Miasta Gdańska, na którym omawiana była idea porozumienia. Spotkała się ona z aprobatą przedstawicieli miasta i zapewnieniem podjęcia starań, aby doszło do zawarcia porozumienia.

Zaproponowane przez ZR porozumienie nie ma na celu rozszerzenia wpływów Związku. Pragniemy jedynie wykorzystać nasze doświadczenie i możliwości w pracach na rzecz lokalnych społeczności. Są dziedziny życia, w których rozwiązanie problemów jest przypisane związkom zawodowym i na tych płaszczyznach chcielibyśmy mieć możliwość współdecydowania. Dotyczy to głównie tych spraw,

ciąg dalszy na str. 31

Zaległe świadczenia budżetówki

# Jak to jest?

JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

Sfera budżetowa domaga się wypłacenia jej zaległych świadczeń za lata 1991 i 1992. Ustawa z 1989 roku określała bowiem konieczność rewaloryzowania świadczeń w zależności od aktualnej średniej płacy w sferze produkcyjnej. Pracownicy budżetówki nigdy jednak nie zobaczyli należnych im pieniędzy.

Z chwilą uchwalenia ustawy w 1989 r. wydawało się, że problem płac dla służby zdrowia, oświaty i kultury został rozwiązany i pensje nie będą już ustalane z powietrza przez urzędników. Niestety już we wrześniu 1991 r. wprowadzono nową ustawę o kształtowaniu wynagrodzeń w sferze budżetowej, która

blemu. Nie ma pieniędzy. „Cóż, sam pan widzi jaką mamy sytuację” – przypomina się znana piosenka Wojciecha Młynarskiego.

**Nie rozwiązana pozostaje bolesna sprawa pieniędzy dla ludzi, którzy odeszli na emeryturę po '89 roku. Stracili oni znaczne sumy w wyniku pomniejszenia**

## Spór

10 lutego ubiegłego roku sfera budżetowa weszła w spór zbiorowy z rządem. Jednym z żądań była właśnie realizacja zaległej za 1991 rok waloryzacji płac. Premier Hanna Suchocka zadeklarowała wolę prowadzenia rozmów „w granicach obowiązującego prawa i możliwości finansowych wynikających z ustawy budżetowej”. Stwierdziła, że o ile powstaną nadwyżki budżetowe przeznaczone one zostaną na płace w tej sferze.

Strona rządowa przedstawiła też propozycję powołania międzyresortowego zespołu w celu przygotowania realizacji werdyktu Trybunału. Niestety, do tej pory jedynym efektem zmierzającym do jego realizacji jest właśnie ustawa o NFI.

## Pozwy

W związku z tym, że nie było możliwości generalnego rozwiązania problemu zaległej waloryzacji na szczeblu państwa, próbowano rozwiązać to inaczej. Pracownicy oświaty już w czasie ubiegłorocznych strajków majowych zaczęli składać do sądów pracy pozwy, oskarżające kuratoria o niewypłacenie zaległych świadczeń.

– Wszystko to poszło na żywioł, do tej pory istnieje w tej sprawie kompletny brak koordynacji – mówi mecenas Bogumił Soczyński z Regionalnej Sekcji Oświaty. Dodaje, że część pozwów została źle sformułowana i później trzeba było je wycofywać i poprawiać. Według obowiązującego prawa, pracownicy muszą pozywać do sądu swoich bezpośrednich pracodawców, a więc w tym przypadku Bogu ducha winnych dyrektorów szkół i szpitali. Dochodziło nawet na tym tle do konfliktów, jednak w większości przypadków zwierzchnicy doskonale rozumieli sytuację.

Przewodnicząca Wydziału VIII Sądu Pracy w Gdańsku Romualda Spyt mówi, że w tej chwili w Sądzie złożone jest 2 tysiące pozwów. Sąd z reguły solidaryzuje się z pokrzywdzonymi pracownikami, jed-



fol. Michał Poćwiardowski

spowodowała powrót do starej praktyki rozdziału istniejącego funduszu według państwowego rozdzielnika.

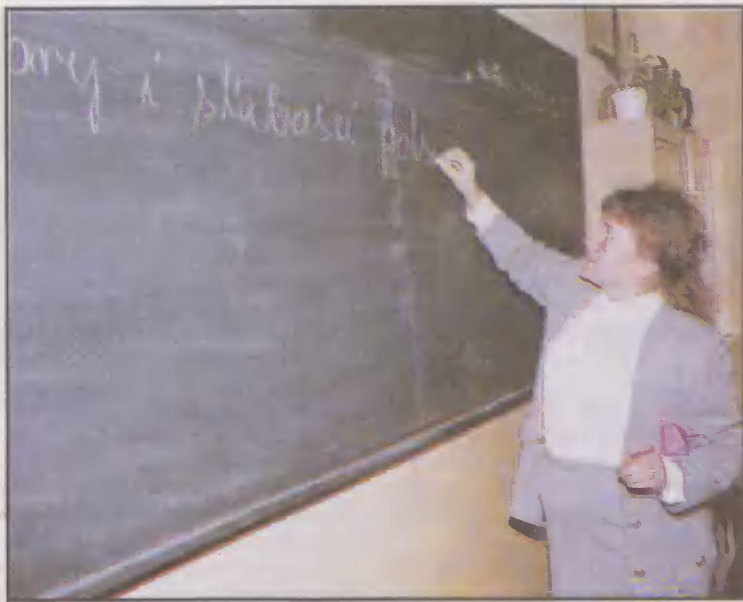
## Realia

Jakie są szanse na wyciągnięcie pieniędzy? Ewa Tomaszewska, zajmująca się w Prezydium KK NSZZ „S” sprawami socjalnymi mówi, że widzi to czarno. Obecny układ polityczny w kraju nie sprzyja pozytywnemu rozwiązaniu pro-

podstaw wymiaru świadczeń. Mimo że Związek o nich pamięta, nie widać najmniejszych szans na jakiegokolwiek rekompensaty.

Wydaje się, że rząd spisał ich na straty. Sejm także już w maju 1992 roku stwierdził, że w obecnym stanie finansów państwa rekompensaty nie mogą obciążyć budżetu. Rząd jednoznacznie stwierdził, że włączenie nie wypłaconych kwot do podstawy wymiaru emerytur jest niemożliwe.





fol. Michał Poćwiardowski

nak może stosować jedynie obowiązujące prawo nie mając na nie żadnego wpływu. – Stąd akcje protestacyjne w Sądzie nie mają sensu – podkreśla moja rozmówczyni.

### Śłużba zdrowia a oświata

W niektórych komisjach zakładowych służby zdrowia przeprowadzono masowe akcje składania pozwów. Organizowane one były wprawdzie przez „Solidarność”, jak twierdzą pracownicy, jednak później Związek wycofał się z akcji i oficjalnie nie przyznawał się do jej prowadzenia. Ludzie pozostawali często zdezorientowani, ze świadomością, że należą im się jakieś pieniądze, ale część do końca nie rozumiała, o co w tym wszystkim chodzi.

W Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia słyszę, że Związek nie chce brać na siebie odpowiedzialności za akcję, która zapewne nie ma żadnych szans powodzenia. Wydaje się więc, że w błąd wprowadzają działacze „na dole”, bowiem w krajowym Sekretariacie mówią, że wystosowano do komisji list ostrzegający o pozorności działań związanych ze składaniem pozwów. Twierdzą, że sądy otrzymały nieoficjalne zarządzenie o konieczności oddalania spraw budżetówki. Tak więc wydaje się, że stanowisko służby zdrowia wobec pozwów jest jasne i całkowicie przeciwne.

– Nicco mniej klarowna sytuacja

panuje w oświacie. Żeby zapewnić szansę dochodzenia świadczeń, wszyscy musielibyśmy złożyć pozw – twierdzi Ewa Tomaszewska. Szef Krajowego Sekretariatu Nauki i Oświaty Stefan Kubowicz mówi, że w przypadku braku rozwiązania sprawy na szczeblu krajowym, władze Związku wystąpią do nauczycieli o masowe składanie pozwów do sądów. Z kolei Tomasz Sowiński z Sekcji Regionalnej uważa, że nie ma to najmniejszego sensu, gdyż istniejący stan prawny uniemożliwia sądom pozytywne załatwienie roszczeń budżetówki, a pozywający mogą być obciążani kosztami zastępstwa procesowego przez radców prawnych kuratorów.

### Stan prawny

Jak to jest z tym prawem? Andrzej Jacyna z Krajowego Sekretariatu Zdrowia mówi o pacie prawnym, Tomasz Sowiński o pętli prawnej. Na czym to polega? Sprawa jest zawiła i trzeba by całych tomów, aby przedstawić nieopisany wręcz bałagan i sprzeczności w rozmaitych aktach prawnych.

Już poprawka do budżetu z 1991 roku, zawieszająca ustawę o rewalforyzacji, była niezgodna z podstawowymi normami prawnymi, działała bowiem wstecz. Podobnie funkcjonowała następna ustawa budżetowa z czerwca 1992. Obie zostały zaskarżone przez Trybunał Konstytucyjny, który zobowiązał Sejm do ustosunkowania się

w ciągu dwóch miesięcy do swego orzeczenia. Sejm powinien unieważnić ustawę, dopiero wówczas przestałaby ona obowiązywać. Nie istnieje jednak system sankcji w przypadku niedotrzymania terminu, a samo orzeczenie Trybunału nie ma żadnej mocy. Prezes Trybunału może odwołać daną ustawę po ogłoszeniu obwieszczenia i możliwe, że dojdzie do takiego bezprecedensowego rozwiązania.

Obowiązuje jednak ustawa o rekompensatach w formie funduszy NFI, która blokuje inne rozwiązania. Ona z kolei jest sprzeczna z konwencją Międzynarodowej Organizacji Pracy o wynagrodzeniach (możliwe jest wypłacanie ich tylko w formie pieniężnej). A więc Sejm złamał prawo międzynarodowe? Zaiste człowiek zaczyna mieć wątpliwości, że żyje w państwie prawa.

### Poza XX wiek

Nawet gdyby projekt tworzenia Narodowych Funduszy Inwestycyjnych przebiegał zgodnie z planem, to jego udziały znalazłyby się w wolnym obrocie dopiero w 2001 roku. W IV kwartale 1995 roku (taki termin określił Sejm na wypłacenie świadectwa NFI) pracownicy budżetówki otrzymaliby więc tylko papierki.

Jeszcze Jacek Kuroń sporządził projekt obliczania ilości przyznawanych udziałów Funduszu. Zakładał on utworzenie aparatu administrującego fundacją Rekompensata, która miałaby rozdzielać świadectwa na bardzo pokrętnych zasadach. Możliwe więc, że cała para poszła by w gwizdek.

### Jak to jest z przedawnieniem?

Przedawnienie roszczeń następuje po trzech latach, stąd Związek przyjmuje, że sfera budżetowa ma prawo domagać się zaległych świadczeń do 31 grudnia tego roku. Komisja Krajowa Związku wystąpiła do Klubu Senackiego NSZZ „Solidarność” o podjęcie działań zapobiegających przedawnieniu. Ewa Tomaszewska mówi, że w przypadku pozytywnych efektów, związkowcy mogą zacząć domagać się zorganizowania przez Związek akcji protestacyjnej. Niektórzy prawnicy twierdzą, że przedawnienie minęło już 30 czerwca i wiąże to ze złożeniem wówczas przez Ministerstwo Finansów nowego projek-

tu ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w budżetówce.

Romualda Spyt mówi, że o przedawnieniu tak naprawdę nie może być mowy, bo nie ma podstaw do roszczeń. Ustawa z 1989 roku określała bowiem jedynie wysokość średnich zarobków, bez odniesień do indywidualnych sytuacji. Niemożliwe są więc szczegółowe rozstrzygnięcia.

\* \* \*

*Wydaje się więc, że cała nadzieja w Trybunale Konstytucyjnym. Być może, zdecyduje się on sam unieważnić bezprawne ustawy. Czy można liczyć na Klub Senacki „S”? Wydaje się, że Sejm kieruje się raczej pragmatyką i nie zdecydować się na obciążenie budżetu ponad 7 bilionami złotych (bez odsetek) – tyle bowiem wynoszą roszczenia sfery budżetowej.*

*Można skierować sprawę do Trybunału Międzynarodowego. Wymaga to jednak wyczerpania wszelkich prawnych możliwości w kraju. Dlatego wcześniej przynajmniej kilka spraw należałoby przeprowadzić przez sądy wszystkich instancji.*

13 września Urząd Rady Ministrów przyjął projekt nowej ustawy o kształtowaniu środków w sferze budżetowej. Zakłada on negocjowanie w komisji trójstronnej co trzy lata wysokości średniej płacy. Punktem wyjścia miałby być wskaźnik przewidywanej inflacji – komisja ustalałaby, o ile procent wynagrodzenia mają go przewyższać. „Solidarność” ocenia projekt zdecydowanie negatywnie. Podstawowym zarzutem jest fakt, że wnioski komisji nie są konieczne dla ustalenia wynagrodzeń. W przypadku braku konsensusu może to zrobić arbitralnie rząd. Także wskaźnik przewidywanej inflacji nie pokrywa się nigdy z faktycznym, zaś co do ewentualnych rekompensat pracownicy mają zaś jak najgorsze doświadczenia.

*Skąd państwo ma wziąć pieniądze na wypłacenie zaległych świadczeń? Nauczyciele mówią, że to ich nie obchodzi. Bez skrupułów przecież potrącano im pensje za strajk majowy.*

Jarosław  
WIERZCHOŁOWSKI

## Pomóżmy sobie

ciąg dalszy ze str. 4

sygnał z prośbą o pomoc nie zostanie bez odpowiedzi. Jednak na razie żaden z Czytelników „Magazynu” nie zaoferował bezinteresownej pomocy. Wiele jest natomiast prób o pomoc – przeważnie finansową. **Niestety, takiej pomocy udzielić nie możemy, gdyż nie mamy do dyspozycji ani jednej złotówki.**

Pragniemy poinformować, że z inicjatywy pracowników redakcji „Magazynu” i Zarządu Regionu pomogliśmy panu **Zbigniewowi Gilewskiemu** z Łęgowa w wyposażeniu jego dzieci w ubrania i inne przedmioty. Nie wiemy, czy będzie nas samych jeszcze stać na to, by pomóc innym potrzebującym.

(le) – Leszek Biernacki

Dalej poszukujemy **pralki i odkurzacza** dla pani z **Gdyni**, która nic w zamian zaoferować nie może i nie wie o tym, że o pomoc dla niej prosi jej znajoma. O adres można się dowiedzieć w redakcji.

**Małżeństwo ze Skarszew** prosi o jakąkolwiek pomoc: *Od września jedno z dzieci idzie do klasy zerowej. Nie mam ani książek, ani obuwia, aby go wypuścić do szkoły. Ja nie otrzymuję ani zasiłku, ani wychowawczego. Utrzymuję się z pensji męża (przenieśli go z akordu na dniówkę i na wypłatę w sierpniu przyniósł 1 200 000 zł po potrąceniach razem z rodzinnym na dwojkę dzieci). Jestem u kresu sił. W 3 dni po wypłacie nie będziemy mieli już pieniędzy. Mamy popsuty telewizor czarno-biały, bo do wymiany jest kineskop, odkurzacz popsut się pół roku temu. Do tego idzie zima – nie mamy drewna ani węgla, o ziemniakach i kozakach dla dzieci nie ma mowy. Błagam Was o pomoc jakąkolwiek. Proszę o dyskrecję – adres w redakcji.*

Pani **Beata Wenta** może podjąć się robienia sweterków, spódnic i innych robótek ręcznych na drutach lub szydełkiem. Ma trójkę dzieci w wieku od 6 do 1 roku. Nie pracuje. Mąż przynosi do domu ok. 3 mln zł (jest inwalidą). Napisała w liście: *Nie posiadamy mieszkania, a za wynajmowane płacimy 900 000 zł miesięcznie plus 528 000 zł za prąd. Po wszystkich opłatach zostaje nam na życie około 1 500 000 zł na 5 osób. Ja nie pracuję i nie mam prawa do zasiłku dla bezrobotnych. Od 5 lat nie otrzymałam żadnej propo-*

*zycji pracy z RBP w Gniewie. A w sierpniu, gdy RBP zatrudniało 75 kobiet, powiedziano mi, że nie otrzyman pracy, ponieważ mam za mało dzieci, a pracę otrzymają te kobiety, które mają ich 4 lub więcej. Dlatego proszę o pomoc. Przydałaby mi się butla gazowa, ponieważ mieszkam na wsi i nie ma gazu, a w upały palenie w piecu jest prawdziwą męką. Nie mam pieniędzy na kupienie pustej butli oraz wersalki lub rozkładanego fotela. Mój adres: Beata i Stanisław Wenta, Rakowiec 4, 83-135 Mała Karczma, gmina Gniew, woj. gdańskie.*

**Pan Zenon z Gdyni** może pomóc w wykonywaniu różnych prac: zna się trochę na budownictwie, malowaniu i lakierowaniu samochodów. Potrzebuje pomocy w pracach przy wykończeniu budowy domu: roboty grzewcze, dekarские i inne. Napisał do nas: *Nigdy nie prosiłem nikogo o pomoc, bo widziałem ludzi, którzy potrzebują jej bardzo. W latach 80-tych rozpoczęliśmy z rodziną budowę wspólnego domu 2-rodzinnego. Było ciężko, ale praca szła do przodu. W 1987 roku w nowo postawionych murach domu zainstalowana została tajna drukarnia, która działała do okrągłego stołu. Byłoby dobrze gdyby szło wszystko zgodnie z planem. Zaciągnęliśmy kredyt w banku – wysokie odsetki. Coraz ciężiej szła budowa. Na dodatek choroba nawiedziła nasz dom: mama uległa wypadkowi samochodowemu, co skończyło się rentą chorobową, a tata miał zawał serca – druga grupa inwalidzka, też na rencie chorobowej. Siostra – samotna matka wychowująca syna – niecałe dwa miliony na rękę. Ja zarobki mam dobre, ale splacam trzy kredyty. Zwracam się do Was o pomoc, czasy wolnej Polski są trudne, więc liczymy na siebie i pomóżmy sobie. Nazwisko i adres w redakcji.*

O pomoc prosi także pani **Danuta Czerwińska** (Rokitki 10, 83-112 Lubiszewo, gm. Tczew). Napisała do nas: *Mój zakład się rozpadł, kończy mi się kuroniówka. Do pracy nie chcą mnie przyjąć bo mam już 27 lat przepracowane, a muszę wyżywić 2 córki i zrobić opłaty – z ledwością starcza. A teraz rozpocznie się szkoła i nie wiem co zrobić. Proszę o pomoc, o jakieś instrukcje i o szybki odpis.*



# Gratulacje i życzenia

Do redakcji „Magazynu »Solidarność«” napłynęły listy z gratulacjami, za które serdecznie dziękujemy. Poniżej cytujemy niektóre z nich.

Dziękuję za pierwsze numery Magazynu. Gratuluję tej inicjatywy i życzę, by przyniosła wiele dobrych owoców.

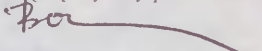
Z błogostawieństwem



Biskup Pelpliński

Uprzejmie dziękuję za przesłanie mi Magazynu wydawanego przez Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Tematyka tego czasopisma jest dla mnie interesująca. Życzę redakcji Magazynu dobrych osiągnięć w szerzeniu tematyki spraw NSZZ „Solidarność”.

Łączę wyrazy poważania



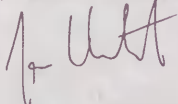
Bogdan Borusewicz  
(poseł RP)

Serdecznie dziękuję za przesłane nam egzemplarze Magazynu. Myślę, że bieżąca, bezpośrednia informacja na temat spraw i problemów z którymi spotyka się w naszym regionie Związek „Solidarność”, będzie przydatna również w naszej działalności samorządowej.

Z przyjemnością przyjmujemy Państwa ofertę bezpłatnego przekazywania kolejnych numerów.

Życzę Panu i całemu zespołowi redakcyjnemu, aby Magazyn szybko znalazł trwałe miejsce na polskim rynku prasowym.

Z wyrazami szacunku



Jan Kozłowski  
(Prezydent Miasta Sopotu)

Dziękuję uprzejmie za przesłanie Magazynu „Solidarność”.

Co prawda należę do grona osób, które oddały się od „Solidarność” w sensie politycznym, ale emocjonalnie dalej czuję się jakoś związany. Materialnym tego wyrazem jest moja przynależność do NSZZ „Solidarność” i regularne płacenie składek.

Pewnie jestem jedynym członkiem Partii Konserwatywnej będącym równocześnie członkiem Związku.

Będę wdzięczny za kolejne numery Magazynu.  
Serdeczne pozdrowienia



Paweł Adamowicz  
(Przewodniczący Rady Miasta Gdańska)

W imieniu Komendanta Wojewódzkiego Policji w Gdańsku dziękuję Panu Redaktorowi za bezpłatne przesyłanie egzemplarzy Magazynu „Solidarność”.

Wśród tematów poruszanych na łamach Magazynu jednym z istotniejszych zagadnień jest porządek i bezpieczeństwo publiczne. Z tego względu miesięcznik „Solidarność” nawiązuje do podstawowych zadań służby policyjnej.

Z satysfakcją zapoznawać się będziemy z artykułami w kolejnych numerach periodyka.

Gratuluje wydawania czasopisma o tak istotnym znaczeniu i życzę Panu oraz całemu Zespołowi Redakcyjnemu dalszych sukcesów.

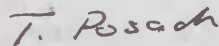


nadkom. J. Janiszewski  
Naczelnik Wydziału Prezydiaralnego  
KWP w Gdańsku

Dziękuję za przesłanie pierwszych numerów wydawanego przez Państwa „Magazynu”. Zapoznałem się z poruszoną w nich tematyką. Problemy ludzi pracy należą do zagadnień, którymi Władze Miasta są żywotnie zainteresowane. Dlatego wszelkie opinie na ten temat, szczególnie wychodzące bezpośrednio od znaku „S”, powinny być brane pod uwagę.

Życzę wszelkiej pomysłowości w pracy redakcyjnej i związkowej.

Z poważaniem



Tomasz Posadzki  
(Prezydent Miasta Gdańska)

Łatwo tu trafić – autobusem miejskim sprzed dworca we Wrzeszczu jedzie się 20 minut do przystanku za obwodnicą. Stąd już tylko kilkaset metrów do ulicy Agrarnej, gdzie znajduje się stary kompleks dworski z malowniczym parkiem. Zabudowania pochodzą z XVIII w. Ten całkowicie zdewastowany dworek w 1988 roku ówczesny wojewoda gdański przekazał na ośrodek terapeutyczny dla narkomanów.

# Dom



fol. Mira Mossakowska

Po pięciu latach istnienia monarski ośrodek w centrum Gdańska pękał w szwach i trzeba było znaleźć nową siedzibę. Terapeutka Jolanta Koczurowska wraz z grupą podopiecznych zdecydowała się objąć we władanie ruinę w Matarni. Dom powstał wspólnymi siłami, po kawałku, tak jak po kawałku jego mieszkańcy przywracali sens swemu życiu zwalczając krok po kroku wyniszczający nałóg. Dziś dworek prezentuje się pięknie, mieszkańcy (z niewielką pomocą przyjaciół) wyremontowali go nie do poznania, są nowe fundamenty, nowy dach (przy jego wymianie zatrudniono dwóch górali). W środku lśni czystość.

Po wnętrzach oprowadza mnie Piotr. Po raz pierwszy przyjechał na leczenie 6 lat temu, uciekł po pół roku, potem wrócił i uciekł po raz wtóry. Dopiero za trzecim razem wytrzymał całe dwa lata, jakie wyznacza program terapeutyczny. Piotr zaczął „brać” wcześniej, przez półtora roku udawało mu się to ukryć przed rodzicami. Teraz czuje się na siłach, żeby zerwać z nałogiem, uczy się w liceum wieczorowym, ma plany na przyszłość. Na razie jeszcze mieszka w Domu. Tak nazywają to miejsce mieszkańcy dworku. Oficjalna nazwa brzmi: Ośrodek Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży MONAR.

Piotr pokazuje mi salę terapeutyczną, w której co rano omawia się plan dnia, sprawy do załatwienia, a wieczorem opowiada, co się udało. Na ścianie znany cytat z „Małego Księcia” o tym, że najważniejsze jest niewidzialne dla oczu. Pod ścianą leżą szmaciane laleczki wykonane rękami mieszkańców Domu, spełniają również swoją rolę w terapii. Dalej – 2-, 3-osobowe sypialnie, pokój do pracy. Na zaadaptowanym strychu znajduje się siłownia, stół do ping-ponga. Jest również pomieszczenie, w którym ćwiczy zespół muzyczny, kawiarenka, pomieszczenia gospodarcze (pralnia, suszarnia) – mieszkańcy Domu robią wszystko sami. Porządku pilnuje security home.

Każdy etap leczenia to inna praca i obowiązki, z których trzeba się wywiązać – objaśnia Piotr. O wszystkim decyduje Społeczność. Ustalone przez nią reguły muszą być w Domu przestrzegane z całą surowością.

Do tych reguł należy zasada pełnej abstynencji, bezwzględne powstrzymanie się od agresji, odrzucenie narkomańskiej przeszłości, posłuszeństwo i podporządkowanie się społeczności. Mieszkająca tu grupa prowadzi wspólne gospodarstwo domowe, uprawia przydomowy ogród, sprząta, remontuje, szyje. Młodzież także

uczy się w różnych szkołach Trójmiasta. Do 2-letniego programu terapii należy praca i zabawa w grupie rówieśników, w atmosferze ciepła i zrozumienia – tego, być może, zabrakło w rodzinnych domach.

Narkomania – jak twierdzą psychologowie – jest reakcją na trudną sytuację życiową, próbę ucieczki, objawem nieprzystosowania.

W Matarni przebywa zwykle około 30-40 osób od 9 do 21 roku życia. Ale zdarzyły się wyjątki. Najmłodszy mieszkaniec miał lat 8. Był też trzydziestoczteroletni Zdzicho, jednak nie dotrwał do końca terapii – opuścił Dom po paru miesiącach.

Podopieczni uzależnieni od różnego rodzaju środków odurzających, pochodzą z całej Polski. O miejsce w ośrodku w Matarni nie jest łatwo.

Kadrę tworzy kilkanaście osób różnych profesji, ale z przewagą wykształcenia pedagogicznego. Wszyscy przeszli specjalistyczne przeszkolenie w zakresie pracy z młodzieżą uzależnioną.

W ciągu kilkunastu lat istnienia Monaru w Gdańsku, leczenie podjęło około 300 osób. Większość stanowią chłopcy. Z każdym rokiem przybywa podopiecznych, którzy nie ukończyli szkoły podstawowej. Tylko około dwóch procent ma wykształcenie średnie. Program re-



alizowany w Domu w Matarni przebiega pod hasłem Odnaleźć siebie. Terapia uwzględnia nie tylko pracę nad zwalczaniem samego nalogu, ale również pracę nad sobą rozumianą jako samopoznanie i odnalezienie sposobów samorealizacji.

Prowadzona jest terapia indywidualna i grupowa, treningi poświęcone m.in. pracy nad emocjami. Młodzi ludzie mogą rozwijać aktywność twórczą, sportową, turystyczną. W ramach tej ostatniej grupa wychowanków Domu przebywała na spływie kajakowym.

Animatorką i szefową całego przedsięwzięcia jest Jolanta Koczurowska – psycholog, która swoje doświadczenia w pracy z ludźmi uzależnionymi postanowiła spżytkować tworząc ideę tego Domu. Jest niestrudzona w realizowaniu wciąż nowych pomysłów, a jej entuzjazm udziela się innym. Goście odwiedzający ośrodek w Matarni (także zagraniczni) są pełni podziwu dla dotychczasowych działań. Ale najważniejsze, że społeczność Domu nie wyobraża sobie tego Domu bez niej – po prostu – Joli. Wyrazem ciepłych uczuć mieszkańców jest niewątpliwie maskotka (a raczej ogromna maskotka) Misia – futrzaka, którą wykonali

sami w prezencie imieninowym. O Domu i wspólnej pracy Jolanta Koczurowska opowiada z entuzjazmem. Na pytanie, czy różni się od Kotańskiego, odpowiada gwałtownie – plcią koncepcją, wyobraźnią, poczuciem humoru, znakiem zodiaku. Łączy ich organizacja MONAR. Ale Dom w Matarni jest jedynym w Polsce eksperymentalnym ośrodkiem. Finansowany z budżetu służby zdrowia, posiada własny program terapeutyczny, oparty na koncepcji rozwoju. Stąd hasło – „odnaleźć siebie” – wyjaśnia Jolanta Koczurowska. W ośrodku stosuje się podejście eklektyczne, bo szanując się terapeuta czerpie z różnych szkół.

Przebywający na leczeniu dobrowolnym młodzi narkomani muszą przejść przez dwa lata kolejne etapy terapii – od lokatora, który rozpoczyna pobyt jako obserwator, poprzez nowicjusza, domownika aż po opiekuna i twórcę. Uzyskanie statusu mieszkańca oznacza, że dotarło się do ostatniego etapu leczenia (18-24 miesiąc pobytu).

W ciągu 11 lat istnienia Domu w Matarni terapię przeszło około stu wrażliwych, zagubionych młodych ludzi.

Mira MOSSAKOWSKA



Pani Jola Koczurowska

## Zaczyna się od trawki

„Narkomani to w potocznym odczuciu podejrzani o złą wolę słabeusze i pasożyty wybierający życie na koszt innych lub znużeni nadmiarem dóbr osobnicy, którzy »mają za dobrze«. (...) Wistocie przyczyny narkomanii są bardziej złożone” – napisał w „Psychologii narkomanii” Mieczysław Wojciechowski.

Książeczkę tę dostałam w gdańskiej placówce Monaru przy ul. 3 Maja. Istniejące tu od 1983 r. poradnia i punkt konsultacyjny dla ludzi uzależnionych czynne są codziennie w godzinach od 9.00 do 17.00. Działa też telefon zaufania: 32-04-42.

Co roku przez poradnię przewija się około 500 osób szukających pomocy, by wyrwać się ze straszliwego nalogu – narkomanii. W ubiegłym roku do gdańskiej poradni zgłosiło się siedemdziesięciu uzależnionych poniżej 19 roku życia.

Ilu się nie zgłasza, nie wiadomo, ale skalę zagrożenia należy mierzyć w dziesiątkach tysięcy. Większość uzależnionych to ludzie młodzi do 30 roku życia, biorą coraz młodsi – niektórzy nie mają jeszcze 10 lat.

Poradnia Monaru proponuje zróżnicowaną pomoc – konsultacje, wysyła na badania specjalistyczne, proponuje leczenie na zamkniętym oddziale detoksykacyjnym, gdzie odbywa się odrucenie organizmu, kieruje na leczenie do jednego z 14 resocjalizacyjnych ośrodków Monaru. W punktach konsultacyjnych rozdawane są igły, strzykawki i prezerwatywy, aby zapobiec zarażeniu wirusem HIV.

Profilaktyka polega również na prowadzeniu w szkołach specjalnych lekcji na temat narkomanii i jej skutków. Często porady szukają w Monarze rozpaczeni rodzice, których dzieci uzależniły się od narkotyków.

A one biorą narkotyki, bo czują się samotne, bo nie potrafią poradzić sobie z życiowymi problemami, z kłopotami w szkole. Teraz już nie „kompot” czy opary kleju są podstawą narkotycznego transu. W większości szkół coraz łatwiej dostępne stają się amfetamina i marihuana. Nierzadko presja środowiska, szpanerska moda powodują, że młodzi ludzie (plci obojga) zaczynają od „trawki”...

(mm)



*mecenas  
Marian  
Podgórczny  
odpowiada*

tel 384-274

### Zwolnienia od pracy

– Czy zakład pracy powinien udzielić zwolnienia dla załatwienia spraw osobistych?

– Problem ten reguluje rozporządzenie Rady Ministrów z 20 grudnia 1971 r. w sprawie regulaminów pracy oraz zasad usprawiedliwienia nieobecności w pracy i udzielania zwolnień z pracy (Dz.U. nr 49 z 1974 r.). W myśl tego rozporządzenia pracownik może być zwolniony od pracy na czas niezbędny do załatwienia ważnych spraw osobistych lub rodzinnych, które wymagają załatwienia w godzinach pracy. Czas zwolnienia może być odpracowany przez pracownika, a odpracowanie to nie może być uznane za pracę w godzinach nadliczbowych.

– W jakich przypadkach przysługuje pracownikowi zwolnienie od pracy, z zachowaniem prawa do wynagrodzenia, bez konieczności odpracowywania?

– Pracownikowi przysługuje zwolnienie od pracy, z zachowaniem prawa do wynagrodzenia w razie:

- ślubu pracownika – przez 2 dni
- urodzenia dziecka pracownika – przez 2 dni
- ślubu dziecka – przez 1 dzień
- zgonu i pogrzebu małżonka, dziecka, ojca lub matki – przez 2 dni
- zgonu i pogrzebu siostry lub brata, teściowej lub teścia, babki lub dziadka albo innej osoby pozostającej na utrzymaniu pracownika lub jego bezpośredniego opiekuna – przez 1 dzień.

### Urlop

– Czy od urlopu odlicza się dodatkowe dni wolne od pracy?

– Od urlopu odlicza się niedziele i święta, nie odlicza się natomiast wolnych sobót.

### Świadectwo rozłąkowe

– Proszę o wyjaśnienie kiedy pracownik zatrudniony w budownictwie czasowo przeniesiony na-



## Obowiązkowo na urlop

Wprawdzie najbardziej atrakcyjne miesiące na urlop wypoczynkowy są już za nami, nie wszyscy jednak pracownicy z niego skorzystali: czy to dlatego, że w planach rodzinnych urlop został przesunięty na późniejszy okres, czy też zdecydował o tym pracodawca. Zdarzały się przypadki odwoływania pracowników z urlopu.

- Stąd liczne pytania do prawnika:
- czy urlop powinien być udzielony pracownikowi w roku, w którym nabył do niego prawo
  - czy można podzielić urlop na części
  - czy można przesunąć urlop wypoczynkowy na rok następny
  - czy można odwołać pracownika z urlopu?

Sięgnijmy do kodeksu pracy, którego przepisy są jednoznaczne. **Zakład pracy jest obowiązany udzielić pracownikowi urlopu wypoczynkowego w roku kalendarzowym, w którym pracownik uzyskał do niego prawo** (art. 161). Nieudzielenie pracownikowi urlopu wypoczynkowego w roku kalendarzowym, w którym uzyskał do niego prawo, jest wykroczeniem przeciwko prawom pracowniczym (art. 282 § 1 pkt 2).

Przesunięcie terminu urlopu może nastąpić na wniosek pracownika umotywowany ważnymi przyczynami (art. 164 § 1). Przesunięcie urlopu jest także dopuszczalne z powodu szczególnych potrzeb zakładu, jeżeli nieobecność pracownika spowodowałaby poważne zakłócenie toku pracy (art. 164 § 2).

Urlopu nie wykorzystanego zgodnie z planem urlopow, bez względu na to, czy przesunięcie jego terminu nastąpiło z inicjatywy pracownika, czy też ze względu na potrzeby zakładu pracy, **należy pracownikowi udzielić najpóźniej do końca pierwszego kwartału następnego roku kalendarzowego** (art. 168).

Urlopow należy udzielać zgodnie z planem urlopow. Ustala go kierownik zakładu pracy w uzgodnieniu z zakładową organizacją związkową, biorąc pod uwagę wnioski pracowników i konieczność zapewnienia normalnego toku pracy. Plan ten pracodawca powinien podać do wiadomości pracow-

ników w sposób przyjęty w zakładzie pracy. Może być np. wywieziona lista w widocznym miejscu lub puszczone obiegami wśród pracowników. **Pracownik powinien być zawiadomiony o terminie urlopu co najmniej miesiąc przed dniem jego rozpoczęcia.**

Na wniosek pracownicy należy udzielić jej urlopu bezpośrednio po urlopie macierzyńskim (art. 163).

Pracodawca nie może podzielić pracownikowi urlopu wypoczynkowego na części z własnej inicjatywy. Urlop może zostać podzielony na części wyłącznie na wniosek pracownika, przy czym co najmniej jedna część urlopu powinna obejmować nie mniej niż 10 dni kalendarzowych.

**Jeżeli pracownik nie może rozpocząć urlopu w ustalonym terminie** z przyczyn usprawiedliwiających nieobecność w pracy z powodu:

- czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby
  - odosobnienia w związku z chorobą zakaźną
  - powołania na ćwiczenia wojskowe albo na przeszkolenie wojskowe na czas do 3 miesięcy
  - urlopu macierzyńskiego
- zakład pracy jest obowiązany przesunąć urlop na termin późniejszy (art. 165).

**Część urlopu nie wykorzystaną z powodu:**

- czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby trwającej co najmniej 3 dni w czasie urlopu
  - odosobnienia w związku z chorobą zakaźną
  - odbywania ćwiczeń wojskowych albo przeszkolenia wojskowego przez czas do 3 miesięcy
  - urlopu macierzyńskiego
- zakład jest zobowiązany udzielić urlopu w terminie późniejszym (art. 166 kp).

Zakład pracy może odwołać pracownika z urlopu tylko wówczas, gdy jego obecności w zakładzie wymagają okoliczności nie przewidziane w chwili rozpoczęcia urlopu. **W takiej sytuacji zakład pracy jest zobowiązany pokryć koszty poniesione przez pracownika w bezpośrednim związku z odwołaniem go z urlopu.**

(Podgór.)



Z orzecnictwa Izby  
Sądu Najwyższego

## W jednej firmie kilka związków zawodowych

– Czy w sytuacji, gdy w zakładzie pracy działa kilka związków zawodowych, kierownik zakładu pracy zamierzając rozwiązać umowę o pracę z pracownikiem, który nie jest członkiem związku zawodowego i nie wskazał żadnego z działających w zakładzie związków dla obrony swych praw, obowiązany jest na podst. art. 38 § 1 kp zawiadomić o swym zamiarze wypowiedzenia umowy wszystkie działające na terenie zakładu organizacje związkowe?

Odpowiadając na to zagadnienie prawne przedstawione przez skład trzech sędziów Sądu Najwyższego, Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów podjął następującą uchwałę:

„Kierownik zakładu pracy nie ma obowiązku zawiadomienia na podstawie art. 38 § 1 kp o zamiarze wypowiedzenia umowy o pracę działających w zakładzie pracy organizacji związkowych w sytuacji, gdy pracownik nie zrzeszony nie wskazał do obrony swoich praw zakładowej organizacji związkowej, która wyraziła na to zgodę”.

W uzasadnieniu tej uchwały Sąd Najwyższy stwierdził m.in.:

„Jednoczesne stwierdzenie w art. 37 ust. 1 ustawy związkowej, że związek zawodowy w sprawach indywidualnych reprezentuje prawa i interesy członków, przywróciło związkowi zawodowemu ich naturalną, historycznie ukształtowaną funkcję społeczną jako grupy naskisku, artykułującej i ochraniającej interesy grupowe. Jednakże zawężenie granic kompetencji zakładowej organizacji związkowej w sprawach indywidualnych nie pozostaje bez wpływu na kompetencje zarządzającego zakładem, jako partnera socjalnego. Prawo zakładowej organizacji związkowej do wyrażania swego stanowiska w określonej

sprawie i w ustalonym trybie jest swoistą odwrotnością uprawnień kierownika zakładu domagania się od związku takich działań. Kierownik zakładu pracy nie może domagać się od zakładowej organizacji związkowej czynności lub zachowań wykraczających poza granice jej kompetencji”.

Uprawnienie zakładowych organizacji związkowych do działań określonych w art. 38 kodeksu pracy ma – zdaniem Sądu Najwyższego – niejako podwójne oblicze.

W odniesieniu do własnych członków upoważnienie do działania, którego tryb i skutki określają normy prawa ustanowione przez państwo, ma swe uzasadnienie w przyzwoleniu pracownika wyrażającym się w akcie przystąpienia do związku zawodowego, w którym mieści się także świadomy wybór reprezentanta praw i interesów. W stosunku do pracowników nie zrzeszonych, uprawnienie do działania musi mieć dodatkowy impuls, wyrażający się we wniosku zainteresowanego pracownika o udzielenie mu ochrony doraźnej, ograniczonej do indywidualnego wypadku.

Wniosek taki nie jest dla zakładowej organizacji związkowej wiążący, gdyż stosunki między pracownikami a związkami zawodowymi nie mieszczą się w formach stosunków mocodawca – pełnomocnik.

Wybór przez pracownika nie zrzeszonego jednej organizacji związkowej jako reprezentanta może nastąpić w każdym czasie i w dowolnej formie pod warunkiem, by nie przekreśliło to czasowych i faktycznych możliwości skorzystania przez nią z uprawnień wynikających z § 2 i 3 art. 38 kp.

(Podgór.)

bywa prawo do świadczeń rozłąkowych. Czy wykonanie pracy w terenie lub różnych miejscowościach uprawnia pracownika do otrzymywania takich świadczeń?

– Zasady przyznawania świadczeń dla pracowników czasowo przeniesionych w budownictwie są regulowane przepisami zarządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 14 sierpnia 1990 r. (Monitor Polski nr 32 z późniejszymi zmianami). Mają one zastosowanie w państwowych przedsiębiorstwach budowlano-montażowych oraz w takich, w których 1 kwietnia 1981 r. w zakresie świadczeń dla pracowników czasowo przeniesionych obowiązywały zasady określone w układzie zbiorowym pracy dla budownictwa.

Przyznanie świadczeń rozłąkowych uzależnione jest od utraty przez pracownika – w związku z przeniesieniem – możliwości codziennego powrotu do miejsca stałego zamieszkania. Kierownik zakładu pracy w uzgodnieniu z pracownikiem dokonuje oceny, czy pracownik traci możliwość codziennego powrotu do miejsca zamieszkania. Czasowe przeniesienie pracownika do pracy na innym terenie następuje bowiem po wyrażeniu zgody przez pracownika.

Przy ocenie możliwości codziennego powrotu powinien być uwzględniony nie tylko faktyczny czas przejazdu (w obie strony), ale również czas odpoczynku po pracy i podróży. Jeżeli w umowie o pracę zawartej z pracownikiem jako miejsce wykonywania pracy ustalono określone województwo lub kilka województw względnie obszar działania zakładu pracy, to wykonywanie pracy na tym terenie lub obszarze nie uprawnia pracownika do otrzymywania świadczeń rozłąkowych.

Miejsce świadczenia pracy jest jednym z istotnych składników umowy o pracę, obustronnie uzgodniony, objęty ogólnym zakazem jednostronnej zmiany przez strony zawierające umowę.

Wykonywanie więc pracy w uzgodnionym przez strony „miejscu pracy” (może to być miejscowość, województwo lub szerszy obszar) nie daje podstaw do żądania przez pracownika wypłaty ani diet, ani świadczeń pracowniczych.

□

## **Pozew o zawarcie przyrzeczonej umowy o pracę**

Poniższy przykład omawia sytuację, gdy następuje zawarcie umowy o pracę na podstawie wcześniejszej umowy przyrzeczenia i dopuszczenia do pracy. Przypominamy, że:

1. Do zawarcia umowy o pracę dochodzi wówczas, gdy obie strony uzgodnią istotne warunki umowy o pracę.
2. Zgodnie z treścią art. 29 § 1 kp do istotnych warunków umowy o pracę należą:
  - a) rodzaj pracy oraz termin jej rozpoczęcia
  - b) wynagrodzenie odpowiadające rodzajowi pracy.

3. Umowa o pracę powinna być zawarta na piśmie. Brak pisemnej formy nie powoduje nieważności umowy o pracę, o ile strony złożyły ustnie zgodne oświadczenie woli w tym zakresie. Do zawarcia umowy o pracę dochodzi także w sytuacji, gdy za milczącą zgodą pracodawcy pracownik przystępuje do wykonania pracy podporządkowanej (tzw. dopuszczenie do pracy).

4. W razie odmowy przez zakład pracy zawarcia przyrzeczonej umowy o pracę przysługuje w zasadzie odszkodowanie w wysokości 3-miesięcznego wynagrodzenia. Możliwe jest jednak żądanie zawarcia przyrzeczonej umowy w sytuacji, gdy doszło do zawarcia umowy, ale jej warunki odbiegają zasadniczo od ustalonych w umowie.

### **Wzór pozwu:**

Koralewo, 1994.06.03

**Sąd Rejonowy w Tarnowie**  
Wydział IV – Sąd Pracy  
Tarnów, ul. Pokoju 24

**Powód:** Jan Kowalski  
inż. budownictwa  
zam.: 32-605 Koralewo

**Pozwany:** Zakład Eksportu Budownictwa s.c.  
Jan Kogut  
zam. ul. Szklane Domy 5  
32-003 Tarnów

### **Pozew o zawarcie przyrzeczonej umowy o pracę**

Wnoszę o:  
zobowiązanie pozwanego zakładu pracy do zawarcia umowy o pracę zgodnej z treścią umowy przedwstępnej z 10 marca 1994 r.

### **Uzasadnienie:**

Poczynając od 1 czerwca 1994 r. jestem pracownikiem w zakładzie pracy należącym do pozwanego. Uprzednio byłem zatrudniony w przedsiębiorstwie państwowym Wod-bud w Tarnowie na stanowisku kierownika działu realizacji inwestycji. Umowę o pracę rozwiązałem z zachowaniem okresu jednomiesięcznego wypowiedzenia 31 maja 1994 r. Wcześniej, po zapoznaniu się z powtarzającymi się ogłoszeniami prasowymi o możliwości korzystnego zatrudnienia u pozwanego, nawiązałem z nim kontakt i po krótkich uzgodnieniach ustaliliśmy treść przyszłej umowy o pracę oraz zawarłem umowę przedwstępną na piśmie 10 marca 1994 r.

Dowód: umowa przedwstępna

Po podjęciu pracy wielokrotnie upominałem się o potwierdzenie na piśmie umowy o pracę na podstawie istniejącej umowy przyrzeczenia, tj. zatrudnienie od 1 czerwca 1994 r. na stanowisku kierownika działu eksportu z wynagrodzeniem miesięcznym w kwocie 5 mln złotych.

Po okresie wstępnego zapoznania się z zakładem i wykonywaniu doraźnych poleceń, pracodawca zaproponował odmienną umowę o pracę – na stanowisku brygadzysty z wynagrodzeniem w kwocie 3 mln złotych miesięcznie. Warunki umowy przedstawionej po kilkunastu dniach od daty dopuszczenia do pracy odbiegają znacząco od ustalonych w umowie przedwstępnej. Zakład pracy jednakże odmawia realizacji uzgodnionych wcześniej warunków o pracę, co czyni pozew niniejszy koniecznym i uzasadnionym.

Powód: Jan Kowalski

### **Załączniki:**

- 1) kopia pozwu dla pozwanego
- 2) umowa przedwstępna z 10.03.94 r.

**Opracował: mgr Bogdan Krasowski**  
*OIP w Krakowie*  
(przedruk z „Atest – Ochrona Pracy”, 8/94)



# Prezydent RP o „S”

Prezydent RP Lech Wałęsa na konferencji prasowej w gdańskiej siedzibie „S” w przeddzień obchodów rocznicy podpisania porozumień sierpniowych powiedział m.in.:

## O współpracy z „S”

– Nasza współpraca wyglądała w różnych momentach różnie – były wielkie zakrety. Był czas, że takie kontakty były bardzo potrzebne i mogły przynosić różne efekty i był czas posuchy. Każdy ma swoją rolę do spełnienia i każdy ją pełnił. To nie było wielkich potrzeb. To nie zna-

czy, byśmy z reform byli zadowoleni, że nie mogło być lepiej. Nie było aż tak dużych wyzwania, które by nas do tego nakłaniały. Tak należy rozumieć nasze oddalenie. Zawsze czułem się członkiem „Solidarności” i pozostanę nim. (...) Dlatego zawsze, co będę mógł, to dla dobra tego Związku zrobię.

**Czy możliwa jest rekonstrukcja solidarnościowej sceny politycznej?**



foto. Leszek Biernacki

– Ona jest niezbędna. Musimy to wykonać, bo w innym przypadku odbudujemy PRL bis. W inie wielkich zwycięstw 1980 roku nie mamy wyboru – musimy się porozumieć i musimy zrobić to co zrobili nasi kontrpartnerzy. (...) Jeśli tego nie zrobimy, to skazujemy się na przegrane. (...) Nie chodzi o to, by jedność zabierała wolność. Należy być jednością w pewnych tematach. Te tematy trzeba opracować i uzyskać na nie zgodę. Na pewno będzie jedność, jeśli chodzi o reformowanie, o pluralizm i o uwłaszczenie społeczeństwa. Te tematy nie mogą nas dzielić. (...)

Pytanie od członka Zarządu Regionu Bydgoskiego: – **Obserwując zbliżenie na prezydium Komisji Krajowej z panem Prezydentem, zastanawiam się, czy Związek jeszcze bardziej na tym nie straci, ponieważ popularność pana Prezydenta jest tak niska i wśród członków „Solidarności” i wśród społeczeństwa. Czy takie zbliżenie nie spowoduje jeszcze niższej popularności naszego Związku?**

– Ankiety można różnie interpretować, pan natomiast je interpretuje tak jak interpretuje. Jestem przekonany, że zrobiłem wiele dla narodu i jeszcze zrobię. Ja wiem, że można obciążać tego, który jest na czele, bo mamy prezydenta, kiedyś pierwszego sekretarza – on ma to wszystko załatwić. To, że w pańskim Regionie, albo tam gdzie miał pan takie problemy, tak odbierano, to nie jest moja wina to jest pańska wina. Czy pan nie potrafił zinterpretować trudności, jakie ma prezydent – delegat Związku na prezydenta? Czy Pan nie potrafił tego po prostu zrobić? I dlatego to nie ja straciłem tę popularność, to Pan ją stracił, gdyby pan zaczął tak interpretować wszystko byłoby ok.

Opr. (le)



# „Polam-Rem”

...i wszystko jame!

Produkuje od 40 lat oprawy oświetleniowe (lampy) do oświetlania:

- ♦ obiektów przemysłowych (w tym specjalne przeciwwybuchowe, pyłoszczelne, strugoodporne)
- ♦ gmachów użyteczności publicznej
- ♦ ogrodów i parków
- ♦ ulic osiedlowych i placów reprezentacyjnych
- ♦ upraw roślinnych w szklarniach i oranżeriach

Zapewnia niskie ceny, korzystne warunki zakupu i wysoką jakość wyrobów.

Zaprasza do współpracy!

POLAM-REM S.A. 80-351 Gdańsk, ul. Sucha 25/27  
tel. 43-24-02, fax 43-26-29, tlx 0512463

Za miesiąc rozpoczną się wybory do władz Związku. Kończąc kolejną kadencję będziemy zarazem otwierać nowy rozdział w pracy związkowej

# Wybierzmy najlepszych

Wybory są nie tylko aktem powołania nowych przedstawicieli do władz organizacji, ale również okazją do dyskusji, oceny i podsumowania minionego okresu. W trakcie zebrań wyborczych będziemy mieli okazję zweryfikować i ocenić postawy naszych dotychczasowych liderów. Tych, którzy się nie sprawdzili – zastąpić innymi.

O tym, jak ważna jest rola ludzi kierujących Związkiem na wszystkich jego szczeblach, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Dlatego też od trafności wyborów zależy, jaki będzie nasz związek w przyszłości. Po kilku latach funkcjonowania poznaliśmy się w swoich zakładach pracy i możemy dokonać prawidłowego wyboru. Wyboru ludzi kompetentnych, uczciwych i niezłomnych, wreszcie takich, którzy swoją postawą gwarantują wierność idealom „Solidarności”.

W mijającej kadencji wielu z nas brało udział w różnych szkoleniach. Celem ich było przede wszystkim przekazanie wiedzy i nauczanie, jak kierować organizacją na poziomie zakładu pracy. Dlatego przy wyborach powinien być to element brany pod uwagę. W wyszkolenie wielu działaczy zainwestowano nasze wspólne pieniądze i dzisiaj od tych ludzi należy oczekiwać profesjonalnego działania.

Ze względu na zmieniającą się sytuację polityczną i gospodarczą w naszym kraju, w kolejnej kadencji zadania stawiane działaczom związkowym będą coraz trudniejsze. Będą wymagały umiejętności prowadzenia negocjacji, znajomości zawierania umów zbiorowych, a także walki o utrzymanie pozycji „Solidarności” w zakładzie pracy. Kończy się okres żywiołowych i incydentalnych wystąpień. Nadszedł czas uruchomienia profesjonalnej maszyny działań opartych na wiedzy i umiejętnościach nabytych w trakcie szkoleń i kursów.

Poza problemem kogo wybrać do władz Związku, jest jeszcze jeden – jak? Ogólne zasady określa statut, a szczegółowe – ordynacja

## Uchwała KK nr 401/94

### ws. kalendarza wyborczego kończącej się III kadencji

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”, w związku z kończąca się III kadencją funkcjonowania statutowych władz związkowych, ustala następujący kalendarz wyborczy:

- wybory w organizacjach zakładowych i międzyzakładowych odbywają się w terminie od 01.11.94 do 31.01.95 roku
- wybory na szczeblu regionalnym (struktury regionalne i branżowe) odbędą się od 01.02.95 do 31.03.95 roku
- wybory krajowych władz naszego związku (KZD oraz krajowe kongresy sekcji i sekretariatów branżowych) muszą odbyć się do końca czerwca 1995 roku.

Gdańsk, 22.06.1994 roku

wyborcza. Podstawową zasadą jest tajność wyborów, wymogiem zaś udział w wyborach co najmniej 50 proc. członków organizacji zakładowej. To nakłada na wszystkich członków Związku obowiązek uczestniczenia w zebraniu wyborczym. W razie niespełnienia tego wymogu, podjęte jakiegokolwiek decyzje będą nieważne, a wybory nieprawomocne. Nieprzeprowadzenie wyborów jest równoznaczne z zaprzestaniem działalności związkowej. Dlatego należy dopilnować terminu i frekwencji na zebraniu wyborczym.

W okresie poprzedzającym wybory mamy czas na wyłonienie potencjalnych kandydatów, a ci, którzy będą kandydować, mogą prowadzić kampanię wyborczą.

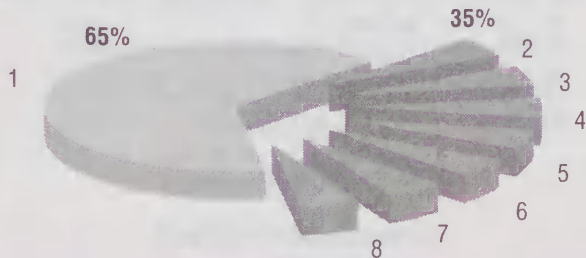
Przygotowanie zebrania wyborczego lub przeprowadzenie wyborów w innym trybie jest obowiąz-

kiem jeszcze funkcjonującej KZ. To ona powinna określić datę wyborów i powiadomić wszystkich członków. Jeżeli w terminie określonym w kalendarzu wyborczym w naszym związku nie zostały ogłoszone w KZ wybory, należy niezwłocznie powiadomić o tym Regionalną Komisję Wyborczą.

Wybory w organizacjach zakładowych są o tyle istotne, że wybieramy tam również delegatów na zebrania ponadzakładowe. Spośród tych delegatów wybierane są władze Związku pozostałych struktur. Jeżeli więc oczekujemy od wybranych przez nas członków zarządu regionu, sekcji branżowych i Komisji Krajowej profesjonalnych oraz skutecznych działań, to wybierajmy najlepszych spośród nas. Tylko tacy będą gwarantem realizacji naszych oczekiwań.

Edward SZWAJKIEWICZ

W 5. numerze „Magazynu” w artykule „Składka nie haracz” błędnie został wydrukowany wykres przedstawiający podział składki związkowej. Poniżej drukujemy poprawioną wersję.



1) pozostaje w KZ, 2) szkolenia, 3) porady prawne, BKN, 4) informacja („Magazyn”, „RAS”), 5) Biuro Pracy, 6) administracja i funkcjonowanie Związku w terenie, 7) sekcje branżowe (regionalne), 8) KK (10 proc)



## Szanowni Państwo!

*Nie da się przecenić roli i znaczenia działaczy związkowych. Pragniemy poznać poglądy i opinie Czytelników „Magazynu”, najczęściej szeregowych członków Związku, o tym, jacy są i jacy powinni być działacze „Solidarności”. Chcemy bliżej i pełniej określić wizerunek wzorowego działacza związkowego. Dlatego proponujemy udział w naszej ankiecie. Nie trzeba się podpisywać, ale wśród osób, które nadesłały wypowiedź (do końca października) oraz zechcą podać nazwisko i adres rozlosujemy wartościowe nagrody. Zapraszamy więc do dyskusji i współpracy.*

### ANKIETA – Wizerunek działacza „Solidarności”

**I. Zalety, którymi powinni charakteryzować się najlepsi działacze związkowi. Po zapoznaniu się z nimi, wybierz pięć najważniejszych i uszereguj je według stopnia ważności od 1 do 5, stawiając cyfrę 1 przy najistotniejszej zalecie, cyfrę 2 przy drugiej co do ważności itd.**

- realista, liczy się z faktami i docieka prawdy
- tolerancyjny, szanuje innych ludzi niezależnie od poglądów politycznych, przekonań religijnych, poziomu wykształcenia, niezależnie od zajmowanego stanowiska i stanu zamożności,
- jest spontaniczny, nie udaje, otwarcie mówi, co myśli i czuje
- pracowity, pracuje nad swoim charakterem, dokształca się
- potrafi z zaangażowaniem, wytrwale i systematycznie realizować zadania i rozwiązywać problemy
- dotrzymuje terminów, umów i słowa
- nie załamuje się, potrafi skutecznie działać nawet wówczas, gdy jest osamotniony i nie może na nikogo liczyć
- umie wzbudzać zaufanie i mobilizować do wspólnych działań
- posiada umiejętność negocjowania, dogadywania się i dąży do kompromisów
- nade wszystko ceni sobie uczciwość i zawsze postępuje zgodnie z zasadami moralnymi
- ma poczucie humoru, ale nie jest złośliwy
- jest wierny sobie i swoim ideałom nawet w najtrudniejszych sytuacjach
- skromny, interesuje się i troszczy o los swojego najbliższego otoczenia
- jest fachowcem w sprawach, którymi się zajmuje
- dąży do awansu, chce zdobyć wpływy i władzę
- atrakcyjnie wygląda, jest zadbany i elegancki
- dba i troszczy się o swoją rodzinę
- wierny wartościom chrześcijańskim i postępuje zgodnie z zasadami głoszonymi przez Kościół
- jest inteligentny, rozumny i ma rozległą wiedzę
- wypełnia polecenia przełożonych, jest lojalny i podporządkowuje się tym, których reprezentuje
- dąży do tego, aby zdobyć szacunek, autorytet, a nawet podziw
- jest przyjacielski, życzliwy wobec innych ludzi
- ma swoje zdanie i zachowuje zdrowy rozsądek w najtrudniejszych sytuacjach
- jest twórczy i ma często oryginalne pomysły
- inne zalety .....

**Zapoznaj się jeszcze raz z całą listą i postaw znak X przy pięciu najmniej ważnych dla działacza związkowego zaletach.**

**II. Co Twoim zdaniem dyskwalifikuje, przekreśla działacza związkowego? Podkreśl wybraną odpowiedź.**

- obojętność religijna
- nadużywanie alkoholu
- brak wykształcenia
- lenistwo i lekceważący stosunek do pracy i własnych obowiązków
- wygórowane ambicje i nadmierna pewność siebie
- arogancja, wywyższanie się i traktowanie ludzi „z góry”
- uzależnienie od pracodawcy i przedstawicieli władzy

- niekompetencja i pozoranctwo w działaniu
- przynależność do PZPR
- konfliktowe usposobienie i skłonności do agresji
- zaniedbania w życiu rodzinnym i naganne życie osobiste
- przynależność do OPZZ przed 1989 r.
- stronniczość i łatwość powierzchownego osądzenia innych
- demagogia, podejmowanie działań obliczonych jedynie na poklask i łatwy efekt
- pobyt w więzieniu za przestępstwa kryminalne
- praca w milicji i Służbie Bezpieczeństwa (SB)
- pycha i zarozumiałstwo, lekceważenie ludzi
- brak własnych zasad moralnych
- niechlujstwo, niedbalstwo wyglądu i zachowania
- duża zamożność i zamiłowanie do luksusu
- uczestnictwo w radach nadzorczych spółek lub prowadzenie własnego biznesu
- pełnienie kierowniczych stanowisk w PRL
- wyraźne poglądy polityczne i przynależność do partii politycznej postsolidarnościowej
- lekceważenie środków masowego przekazu
- łączenie funkcji związkowych ze stanowiskami we władzy (politycznymi)
- nadużywanie funkcji związkowych dla osiągnięcia korzyści prywatnych
- inne powody dyskwalifikacji .....

**Przeczytaj ponownie całą listę i zaznacz według ważności od 1 do 5 cechy, które najbardziej dyskwalifikują działacza związkowego.**

**III. Czy możesz wymienić z imienia i nazwiska tych działaczy związkowych, których najbardziej cenisz ze względu na ich zalety, talenty i umiejętności:**

- w komisji zakładowej .....
- w Zarządzie Regionu lub sekcji (branży) .....
- we władzach krajowych .....
- wśród historycznych działaczy .....

**IV. Czy działacze związkowi powinni mieć jakieś przywileje?**

- tak
- nie

Jakie przywileje? .....

**V. W jaki sposób uzyskujesz informacje o stanowisku działaczy regionalnych i krajowych?**

**VI. Czy działacze „Solidarności” mają możliwość w dobrym lub dostatecznym stopniu przedstawiać swoje opinie i poglądy (stanowiska) w środkach masowego przekazu?**

- tak
- nie

Uważam, że .....

**Dane potrzebne dla porównań statystycznych (podkreśl właściwą odpowiedź):**

**Czy jesteś:**                    mężczyzną    kobietą

**Czy mieszkasz w:**    Trójmieście    w innym mieście    na wsi

**Czy jesteś:**    zwyczajnym pracownikiem  
                     pracownikiem na stanowisku kierowniczym  
                     emerytem, rencistą  
                     studentem, uczniem  
                     bezrobotnym  
                     prowadzisz własny interes  
                     gospodynią domową  
                     kimś innym

**Wypełnione ankiety wyślij  
 pod adresem: NSZZ „Solidarność”  
 Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych  
 ul. Wały Piastowskie 24  
 80-855 Gdańsk**



# Fundacja „Życie Godniej”

Przez 3 lata przy związkowej Fundacji Gospodarczej istniało Biuro Socjalne Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność”. Zajmowało się opieką nad tą grupą społeczną, organizując m.in. wczasy wypoczynkowe i rehabilitacyjne. W czasie swej działalności Biuro zorganizowało 21 takich turnusów. Niestety, zostało rozwiązane wiosną br. (pisaaliśmy o tym, w „Magazynie” nr 3, w tekście „Lato Związkowców”).



Uczestnicy spotkania w sali jadalnej COS-u fot. Tadeusz Pruszek („Foto Jędrus”, Jastrzębia Góra)

Jednak jego twórcy, Franciszek Rak i Teresa Zielińska, postanowili nie załamywać rąk i wystąpili z inicjatywą Fundacji „Życie Godniej”.

której gdański Zarząd Regionu umożliwi funkcjonowanie pod swoim szyldem.

We wrześniu, podczas kolejnego

turnusu wypoczynkowego w Cetniewie, postanowiono uroczysto ogłosić utworzenie Fundacji Życie Godniej.

Spotkanie odbyło się w Centralnym Ośrodku Sportu, a wśród zaproszonych gości znaleźli się: arcybiskup metropolita gdański Tadeusz Gocłowski, który został honorowym członkiem nowej Fundacji, przedstawiciele władz samorządowych i znanych trójmiejskich firm (Saur Neptun Gdańsk, Centromor) oraz przewodniczący ZR Jacek Rybicki.

Wszyscy zgromadzeni przychylnie odnieśli się do inicjatywy utworzenia Fundacji. Podkreślono duże możliwości samoorganizacji Sekcji Emerytów i Rencistów (jednej z pierwszych w 1980 r.), której członkowie Fundację powołali. Organizatorzy uzyskali obietnicę przekazania funduszy od Rady Miasta Gdańska i Gdyni.

Szef Regionu Gdańskiego w swym wystąpieniu powiedział m.in. „Nie wolno nam zapomnieć, że NSZZ »Solidarność« powstał z potrzeby ludzkiej i dla ludzi. Sądzę, że tego typu działalność, jaką będzie prowadzić Fundacja Życie Godniej, jest najlepszą realizacją zobowiązania moralnego wobec społeczeństwa, które podjęła »S« 14 lat temu”.

(mm)

## Wokół „Solidarności”

### Śpiewająca „S”

*Jeszcze Polska nie zginęła,  
solidarnie wzniesmy ojców śpiew.  
Przemoc wroga nam nie straszna,  
robotniczy płynie Gdańska zew.*

(fragment pieśni z repertuaru chóru „Solidarność”)

– Przez wszystkie lata, gdy „Solidarność” była nielegalna, nasz zespół występował pod jej szyldem. Znaczek chóru „Solidarności” nosiliśmy w czasie wszystkich naszych występów – mówi obecny prezes chóru „Solidarności” **Stanisław Talarczyk**.

Chór powstał w końcu 1981 roku, pierwsza próba odbyła się 20 października w stoczniowej sali BHP, a pierwszy oficjalny koncert już w stanie wojennym 21 marca 1982 r. podczas chrztu Marii Wiktorii Wałęsówny. Początkowo chór nosił nazwę „Solidarności” Stoczniovców, później, po wprowadzeniu stanu wojennego, gdy przeniół się do kościoła św. Brygidy i zaczęli w nim śpiewać nie tylko stoczniovcy, w nazwie została „Solidarność”. Od tej pory śpiewał on w czasie wszystkich większych uroczystości patriotyczno-religijnych w kościele św. Brygidy.

Bywało, że w chórze śpiewało 70 mężczyzn, obecnie jest ich 30, zaś tylko pięciu to członkowie zespołu od początku jego działalności. – Młodzież się nie garnie, a starzy umierają – podsumowuje Stanisław Talarczyk. – Mamy kłopoty finansowe. Przez te wszystkie lata finansowo wspierał nas ksiądz Henryk Jankowski, ale teraz kościół też przeżywa trudności. Nadal możemy korzystać z sali i instrumentu w kościele świętej Brygidy, nie mamy jednak pieniędzy, by sfinansować choćby dojazd najbliższemu naszemu członkowi – mówi dalej prezes chóru.

Pomimo że chór używał słowa „Solidarność” w swojej nazwie, przez wszystkie lata działalności nie została ona oficjalnie zarejestrowana. Dopiero teraz jego członkowie zwrócili się do władz Związku o przyznanie nazwy.

(mk)



## Listy do redakcji

Elbląg, 5.09.1994 r.

Droga Redakcjo nowego miesięcznika „Solidarność” Regionu Gdańskiego. Nie wiem i tak cały czas zastanawiam się, jakie powody kierowały redakcją, że znalazłem się w gronie tych osób, które mają zaszczyt otrzymywać Wasze pismo. Ale jakie by nie były tego powody, to jestem wdzięczny, że po latach nie zapomniano o szeregowym członku, dawnej tej sierpniowej z 1980 roku i tej odradzającej się. (...)

Chcę przede wszystkim podzielić się kilkoma uwagami, które mnie nurtują. (...)

Otóż, słyszy się o szczytnych osiągnięciach Związku, a zapomina się o ludziach. Co Związek zrobił z ludźmi? Co zrobiła z nami demokracja? Nie trzeba pisać. To widać! Statystyki biją na alarm. Ludzie, którzy wywindowali się na Góry i Szczyty władzy dzięki poparciu tych na dole, po prostu nieładnie określe – „roboli”. A oni teraz klepią biedę. Są sfrustrowani i rozczarowani. (...) Gdzie jest tych słynnych 21 postulatów? Gdzie są ci wodzowie opatrności z tamtych lat? Powiem: są, ale na ciepłych posadkach i liczą dolary – ile już mają i ile im jeszcze wleci na konta. Prywatyzacja to jest to, co było za „komuny” na budowach eksportowych: „Jak się wam nie podoba, to won!”. Tak teraz wygląda poszanowanie praw pracowników przez dyrektorów, prezesów, kierowników firm prywatnych. Ludzie pracują po 380 godzin miesięcznie. (...) Sam pracowałem w kilku takich firmach, gdzie pracuje się na umowę-zlecenie za 14 tys. za godzinę. Są i niższe stawki – wyciska się krawicę z pracownika,

aby tylko mieć duży zysk. A jak się nie podoba, to won za bramę. Rozmawiałem z ludźmi, dlaczego tak się dają poniżać, dlaczego nie protestują. Odpowiadają: „Chłopie, cieszę się, że mam pracę i pracę. A że tak długo, po 10 do 15 godzin dziennie – trudno”. Można by pisać dużo na te tematy. (...) Nie ma po prostu perspektyw na przyszłość, bo za skromną rentę 2 100 000 trudno żyć. Może znacie receptę, jak z tego wyżyć tak na średnim poziomie? Opłacając mieszkanie, świadczenia? (...) Można zrozumieć, że to teraz „komuchy” przy władzy i tak nas gnębią. (...) Oni wzięli wszystko w swoje ręce, tak jak to propagował nasz prezydent. Oni zdążyli to wziąć, bo byli „przy korytach”, a nasz kochany związek nie zrobił nic, by wtedy, w 1990 roku od tych koryt ich oderwać. Teraz, to już według mnie za późno. Mają tyle, że nic ich nie ruszy, w myśli maksymy: „Kto miał to ma i będzie miał”. (...)

Przeczytałem te cztery miesięczniki. Są dobre, ale nie na tyle, aby były magnesem. Naród jest już zmęczony i to bardzo. (...)

Dziś jestem bez pracy i, jak pisałem, na rencie, bo zakład został rozwiązany. Pracowałem w budownictwie przez 30 lat, zmarnowałem zdrowie i siły. Dziś, mając 47 lat nie mogę znaleźć pracy na pół lub 3/4 etatu. Jeżeli już, to tak, jak pisałem, na umowę-zlecenie za 14 tys. za godzinę, bez świadczeń i dodatków. Aby dostać pracę, trzeba mieć do 30 lat, znać języki i komputery, kto nas teraz przekwalifikuje?

Józef Bąkowski  
ul. Fromborska 9a VI m 2  
82-300 Elbląg



KORPORACJA UBEZPIECZENIOWA  
„FILAR” S.A.

80-855 GDAŃSK, ul. Wały Piastowskie 24,  
pokój 19A, tel. 38-43-59, 38-43-90

- ◆ Jesteśmy partnerem, z którym możesz współpracować bez ryzyka – zapewnia Ci to nasz kapitał oraz środki własne, gwarantujące pełne pokrycie wypłacalności za przyjęte do ubezpieczenia mienie i współpraca z wiodącymi światowymi reasekuratorami.
- ◆ „FILAR” ubezpiecza spółdzielnie mieszkaniowe, firmy, przedsiębiorstwa, instytucje w zakresie ubezpieczeń majątkowych i osobistych.
- ◆ Dla wygody indywidualnych klientów wprowadziliśmy program „FILAR W RODZINIE”, w którym składki ubezpieczeniowe rozłożone są na miesięczne raty.

Dziękujemy



W wrześniu nasz „Magazyn” otrzymał wsparcie finansowe od następujących komisji zakładowych:

Zakłady Płyt Piłśniowych Czarna Woda  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Gdańsku  
Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska Kartuzy  
Stocznia Północna Gdańsk  
Powszechna Kasa Oszczędności Gdańsk  
PSS Gdynia  
Morska Spółdzielnia Mieszkaniowa Gdynia  
Miejskie Przedsiębiorstwo Komunalne Tczew  
ZOZ Tczew  
Zakład Energetyki SPEC – PEC Kartuzy  
ZOZ Kartuzy  
Uniwersytet Gdański



## „Solidarność” rozmawia...

dokończenie ze str. 15

w których decyzje władz samorządowych powodują wzrost kosztów utrzymania (ceny wody, biletów komunikacji miejskiej, lokalne podatki itp.), jak również mają wpływ na warunki i jakość życia mieszkańców.

Jesteśmy przekonani, że porozumienie przyczyni się nie tylko do złagodzenia potencjalnych napięć i konfliktów, ale także umożliwi stałą współpracę między władzami samorządowymi i naszym związkiem dla dobra lokalnych społeczności.

**Edward SZWAJKIEWICZ**  
(w-ce przewodniczący  
ZR NSZZ „S” w Gdańsku)

**RAS nadaje już od czterech lat!**



obecnie  
na antenie Radia ARnet  
(częstotliwość 71,55 MHz)  
codziennie o 9.30



Serdecznie chętniej pannie  
Beacie Wieckiej  
oraz Bogu ducha winnemu  
kawalerowi  
Stankowi Kalwasińskiemu  
— składamy życzenia wzajemnego połączenia ducha  
z materią na resztę, wspólnego  
życia — Redakcja

## Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk

	pokój	fax	telefon
Przewodniczący i sekretariat	107	31 88 54	384 352
Członkowie Prezydium	107		384 260 384 361
Kadry i administracja	124		384 297
Księgowość i kasa	122		384 316
Archiwum	112a		384 305
Dział Kontaktów z KZ	105		310 444
Radca prawny	105		384 274
„Magazyn »Solidarność«”	112,114	31 71 21	384 272
Radiowa Agencja »Solidarność«	111		384 221
Dział Szkoleń	117		384 276
Dział Socjalno-Turystyczny	113		384 388
Biuro Konsultacyjno-Prawne	110		384 469
Koło Emerytów i Rencistów pn., czw. i pt. 10.00-16.00	120		384 371
Biuro ds. bhp pn., czw. i pt. 10.00-16.00	113		384 204
Średniokształtowa Szkoła Zawodowa	116a		384 340
Biuro Pracy	14		31 34 67
Sekretariat Reg. Sekcji Branżowych	126		384 490
Reg. Sekcja Służby Zdrowia śr., pt., 9.30-15.30 czw. 14.30-18.30	115		384 393
Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania	118		384 422
Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów wt., pt., 9.30-15.30	120		384 371
Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych	119a		384 269
Redakcja „Przeglądu Oświatowego”	119		384 349
Spółka z o.o. „Akwen”	121		384 400
Spółka z o.o. „Przekaz”	129		384 475
			31 76 12

## Oddziały Biura Zarządu Regionu

Gdynia			20 61 82
Kartuzy			81 31 00
Starogard Gdański		069	22 220
Tczew		069	31 29 96
Kościerzyna		058	86 44 26
Puck			73 22 37
Wejherowo			72 42 49
Okręgowa Sekcja Kolejarzy, Gdańsk, ul. 3 Maja 25	4	383 573	383 262

# 14. rocznica



fot. Leszek Biernacki

## **Fragmety przemówienia przewodniczącego KK Mariana Krzaklewskiego w 14. rocznicę powstania NSZZ „Solidarność”:**

Dzisiejszy świąteczny dzień to dzień 14 urodzin NSZZ „Solidarność”. Rocznicą nie jest okrągła. Komentarze o jubileacie są agresywne a nawet obraźliwe – do czego zdążyliśmy się przyzwyczaić – wypowiedziane w dyskusjach, na które nie zaprasza się solenizanta! (...)

Musimy pamiętać, że prawdopodobnie 15. rocznicę „Solidarności” będziemy obchodzić już po decyzjach w sprawie Konstytucji. Czy będziemy świętować 15. lecie sierpnia w III Rzeczypospolitej czy w PRL „bis”? Czy będziemy w stanie dokończyć rewolucję „Solidarności” z 1980 roku, opowiadając się gremialnie za taką ustawą zasadniczą, która łączy w sobie idee sierpniowego protestu z 1000-letnią tradycją chrześcijańską narodu? (...)

Pamiętamy dobrze, co było największą siłą Sierpnia '80 – solidarność i zapal do odrodzenia moral-

nego Polski i Polaków. Przykro o tym mówić, ale to właśnie największe dziedzictwo Sierpnia spośród różnych zdobyczy tamtego okresu zostało zdradzone w największym stopniu. Zdradzone przez postawy konsumpcjonizmu i liberalizmu etycznego. Najczęściej jednak przez ludzką słabość, obłudę i brak konsekwencji w realizacji odnowy. Na pewno przyczynił się do tego fakt, iż jako największa siła sprawcza ta idea Sierpnia została najsilniej zaatakowana. Zarówno przez metody, jak i struktury starego systemu, którym pozwolono przeżyć, jak i przez tych, dla których „powrót” do wartości był jedynie koniunkturalnym zabiegiem lub po prostu oszustwem.

Co pozostało nam z tego najważniejszego dziedzictwa Sierpnia? Na pewno pozostała świadomość, że idea wyrażona w postawach solidarności i odrodzenia moralnego może działać najlepiej! Ostatnio zapisaliśmy to dziedzictwo, bogatsi o doświadczenia z ostatnich 5 lat, w

obywatelskim projekcie konstytucji. (...)

Wobec tych, którzy boją się lub nie rozumieją naszej akcji konstytucyjnej, a w szczególności idei w niej zawartych, chcąc ją osłabić przez fałszywe komentarze i opinie, chciałbym publicznie oświadczyć: akcja ta służy integracji społeczeństwa wokół konkretnych idei i wartości oraz dyskusji nad przyszłym ustrojem III Rzeczypospolitej, a nie promowaniu polityków ugrupowań czy powoływaniu partii politycznej! (...)

Wygranie sprawy Konstytucji byłoby to wygranie ideałów Sierpnia. Będzie to także realizacja testamentu uczestników tamtych protestów – tych dwudziestu jeden postulatów, których większość do tej pory nie została zrealizowana. Kończąc tę rocznicową mowę pozwolcie Państwo że przypomnę ich treść. Niech ta „Mała Konstytucja” Sierpnia '80 zapali nas do walki o prawdziwie wielką Konstytucję III Rzeczypospolitej i zjednoczy nas w drodze do tego celu (...). □